ROK 44-ty — ANNEE 44-ème SOBOTA, 20 września 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 20 Septembre 1952 Nr. 224

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Płynne stosunki polityczne w Niemczech

Mimo wszystkich klęsk, zadanych Niemcom przez Rosję Sowiecką w ostatnim okresie drugiej wojny światowej oraz w latach następnych aż do dziś dnia, mimo wyparcia przez armię czerwoną dużej części żywiołu niemieckiego za Odrę i Nisę, a narzucenia ludności niemieckiej między tą linią a linią Łaby władzy komunistów, wykonujących ślepo nakazy moskiewskie, — mimo przeprowadzenia przez rząd sowiecki wobec aliantów zachodnich programu przekazania ziem po Odrę i Nisę państwu polskiemu i trwania przy tym programie, — mimo aktów terrorystycznych, dokonanych i dokonywanych na Niemcach nie-komunistach w strefie okupacji sowieckiej, — mimo blokady Berlina z wszystkimi tego konsekwencjami i wykradania z zachodniej jego części działaczów przeciw-komunistycznych, — mimo to wszystko część ludności Niemieckiej Republiki Związkowej widzi pomyślność narodu niemieckiego w oparciu o Rosję Sowiecką.

Usiłujący być bezstronnym niemiecki Instytut Demoskopii stwierdził ostatnio na podstawie szczegółowych badań stanu opinii w Niemieckiej Republice Związkowej, że 75 proc. ludności przeciwnych jest zawieraniu paktu bezpieczeństwa z Rosją sowiecką. Spośród tych, którym uśmiechałby się taki pakt z Sowietami, tylko 9 proc. jest za zupełnym zerwaniem stosunków z Zachodem. Duża większość jest widocznie za asekurowaniem się na dwie strony.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie, któremu zagadnieniu opinia w Niemieckiej Republice Związkowej przyznaje pierwszeństwo: zabezpieczeniu państwa przed niebezpieczeństwem sowieckim, czy zjednoczeniu Niemieckiej Republiki Związkowej i części Niemiec, okupowanej przez Sowiety, — 51 proc. oświadczyło się za pierwszeństwem zabezpieczenia Niemieckiej Republiki Związkowej. To znaczy, że prawie połowa Niemców zachodnich gotowa jest dla zjednoczenia narazić się na utratę niepodległości, bo narazie utrzymywałyby się jeszcze jej pozory, ale stopniowo, i to wnet całe Niemcy popadłyby pod brutalną przemoc bolszewicką.

Charakterystyczną jest ta proporcja 51 proc. do 49 proc. Dowodzi to, jak płynne i nieskrystalizowane są stosunki wewnętrzne w zachodnich Niemczech; cóż mówić o charakterze stosunków we wschodniej części Niemiec wobec zupełnego braku miernika obiektywnego?

Ta płynność, choć w innym znaczeniu, i zmienność zwraca na siebie uwagę także w związku ze sprawą wyjazdu delegacji wschodnio-niemieckiego, prosowieckiego i prokomunistycznego „parlamentu ludowego" do parlamentu zachodnio-niemieckiego w Bonn w sprawie zjednoczenia Niemiec. Niedawno jeszcze uważano w Niemieckiej Republice Związkowej polityków wschodnio-niemieckich za „zdrajców narodowych", co nas jako Polaków mało obchodzi; teraz przyjmuje się wspomnianą delegację w Bonn, choć z zastrzeżeniami, zależnymi od kolorytu politycznego danych czynników.

Więc prezydent parlamentu w Bonn dr Ehlers zaznaczył w odpowiedzi na depeszę prezydenta „parlamentu ludowego" Dickmanna, że gotów jest przyjąć delegację, by „od niej odebrać list". Mówca parlamentu w Bonn skomentował to dyplomatycznie w tym sensie, że „nie oznacza to wyraźnej zgody dr Ehlersa na ustną dyskusję".

A mówca zawsze lawirującego stronnictwa demokratycznego, należącego do koalicji rządowej, oświadczył: „Mówić z przedstawicielami zony sowieckiej — tak, z nimi rokować — nie".

Socjaliści niemieccy zato, którzy zawsze największy kładli nacisk na zagadnienie zjednoczenia Niemiec, odmówili zasadniczo udziału w przyjęciu delegatów, nie uznając ich — jak powiedzieli — za przedstawicieli rzeczywiście ludowych z demokratycznych wyborów, tym bardziej, że prawdziwi przedstawiciele ludu siedzą tam w więzieniach.

Dla zewnętrznych obserwatorów owych „rozmów" — „nie rokowań" z delegacją wschodnio-niemiecką będą one bądź co bądź ciekawym przyczynkiem do orientowania się w niemieckich skomplikowanych wewnętrznych stosunkach politycznych, chociaż delegacja będzie niewątpliwie przede wszystkim wyrazem tego, co mówić — będzie musiała.

Nie jest natomiast wykluczone pewne „novum" w Niemieckiej Republice Związkowej, a mianowicie, że po zgonie byłego prezesa stronnictwa socjalno - demokratycznego Schumachera, który od lat był ciężko chory, dojdzie pod nowym kierownictwem do pewnego złagodzenia stosunku opozycyjnego socjalistów do polityki rządu kanclerza Adenauera. Nie spowoduje tego oczywiście jedna rozmowa ich obecnego urzędującego sternika Ollenhauera z kanclerzem, bo przyczyny antagonizmu są głębszej i różnorodnej natury.

Dr. Marian Seyda

Wzorem Egiptu

Liban wkroczył na drogę dyktatury wojskowej

Generał Chehab przejął władzę

Prezydent podał się do dymisji

Bejrut. — Nowego zamachu stanu dokonano w czwartek na Bliskim Wschodzie. Po Syrii i Egipcie, również i Liban wkroczył na drogę dyktatury wojskowej. Władzę w kraju przejął gen. Chehab, dowódca armii libańskiej.

Prezydent, Bechara El Khoury podał się do dymisji.

Wzorami gen. Neguiba, oddziały wojskowe zajęły o świcie budynki publiczne, po czym gen. Chehab ogłosił deklarację o przejęciu władzy, podkreślając, iż celem jego jest położenie kresu sprzedajności niektórych przywódców politycznych oraz przeprowadzenie reform.



(Foto: Record)

Bejrut, stolica Libanu, gdzie wojsko objęło władzę.

Warto przypomnieć, że sytuacja wewnętrzna w Libanie była naprężona już od kilku dni. Po dymisji premiera Sami Sohl, utworzono rząd składający się z trzech członków, z których każdy miał po pięć tek ministerialnych. Władza spoczywała więc właściwie w rękach „triumwiratu". Dla zaprotestowania przeciwko temu stanowi rzeczy, partie opozycyjne wezwały do 3-dniowego strajku, który trwał od niedzieli do środy. W przedzień zamachu partia socjalistyczna (należąca do opozycji) przedstawiła w Parlamencie rezolucję, głoszącą, iż jedynym rozwiązaniem przesilenia rządowego jest dymisja prezydenta, Bechari El Khoury. Opozycja groziła również przedłużeniem strajku.

Wieczorem tego samego dnia odbyły się manifestacje antyrządowe w Bejrucie. Prez. El Khoury chciał siłą stłumić minfestacje. Nowomianowany premier Salam podał się na skutek tego do dymisji. Wezwany w tej sprawie gen. Chehab odmówił wydania żołnierzom rozkazu strzelania do manifestantów. Na skutek tego prezydent zgłosił rezygnację ze swego urzędu. Nowy kandydat na premiera, Unwajny zrezygnował w ciągu nocy.

★

Odezwa gen. Chehaba

Radio w Bejrucie nadało odezwę gen. Chehaba do narodu libańskiego. Główne punkty tej odezwy brzmią następująco:

Prezydent państwa zgłosił na ręce przewodniczącego Parlamentu rezygnację ze swojego stanowiska. Przejąłem konstytucyjnie władzę, jako premier.

Rada złożona ze mnie oraz z pp. Akkari i Trad wykonuje władzę prezydenta, zgodnie z art. 62 konstytucji libańskiej, aż do czasu, dopóki Izba nie wybierze nowego prezydenta.

Gen. Chehab kończy swoją odezwę wezwaniem do spokoju i współpracy.

Niezależnie od funkcji premiera, gen. Chehab pełnił będzie obowiązki ministra spraw wewnętrznych oraz obrony.

Zderzenie się statków na wodach perskich

51 osób utonęło

TEHERAN. — Na jeziorze Chot el Arab nastąpiło zderzenie między perskim statkiem motorowym i małym żaglowcem z wyspy Kowel.

Ze 130 pasażerów statku irańskiego utonęło 51 osób. Wypadek ten wydarzył się w nocy.

---

129 osób straciło życie, ponad 10 tys. bez dachu nad głową na skutek powodzi w Korei

FUZAN. — Rząd południowo-koreański podał do wiadomości, że na skutek powodzi, jakie nawiedziły południ. Koreę, 129 osób straciło życie. 2 970 domów zostało mniej lub więcej uszkodzonych. Ponad 10 tysięcy osób znajduje się bez dachu nad głową. Straty materialne oceniane są na ponad 5 milionów dolarów.

Starcie między policją i komunistami w Wiedniu

WIEDEŃ. — W nocy z czwartku na piątek doszło do bójki między policjantami austriackimi, a młodzieżą komunistyczną, która zebrała się przed jednym z kin, celem urządzenia tam demonstracji przeciwko wyświetlaniu filmu amerykańskiego „Rommel, lis pustyni".

12 osób straciło życie w 2 wypadkach na przejazdach kolejowych

Austin (USA). — Na przejeździe kolejowym w Austin, w stanie Texas nastąpiło zderzenie między samochodem i pociągiem. 8 osób, w tym troje dzieci poniosło śmierć.

* * *

Pitssburg. — Na przejeździe kolejowym w Collingsburg w Pensylwanii, autobus przewożący dzieci szkolne zderzył się z samochodem. Czworo dzieci poniosło śmierć, a 30 rany.

Stan zdrowia Ojca św. nie budzi obaw

RZYM. — Papież Pius XII, mimo niedomagania, wznowił przyjęcia swoich współpracowników w swoim pokoju i zachował kierownictwo spraw kościelnych. W stanie jego zdrowia nastąpiła poprawa.

R.P.F. pozostaje w opozycji

PARYŻ. — Parlamentarzyści z R.P.F. obradowali w czwartek pod przewodnictwem generała de Gaulle nad zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi.

Gen. de Gaulle oświadczył w krótkim przemówieniu, iż uważa, że nadeszła chwila dokonania „przegrupowania w Zgromadzeniu Narodowym i w kraju".

Z ekspoze o polityce ogólnej wynika, że R.P.F. pozostaje nadal w opozycji.

9 zabitych, 84 rannych w katastrofie kolejowej w Hamburgu

HAMBURG. — Pociąg podmiejski przewożący ludzi do pracy wykoleił się w czwartek rano w Hamburgu. 8 osób poniosło śmierć na miejscu. Z 85 rannych jedna osoba zmarła wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala.

Była godzin 8,15 kiedy pociąg z Lubeki wjeżdżał do Hamburga. W pewnym momencie pierwszy wagon wyskoczył z szyn, rozbijając się na filarze wiaduktu koło stacji metra „Berlinertor". Następne wagony wypadły również z szyn, wpadając jedne na drugie. Złowrogi trzask rozbijających się wagonów mieszał się z przeraźliwymi krzykami rannych.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową. Pierwszy wagon przedstawiał kłębowisko pokręconych sztab i płyt żelaznych. Przy pomocy specjalnych palników trzeba było je przecinać, by wydobyć rannych oraz zabitych. Niektóre ciała były zupełnie zmiażdżone.

Podczas, gdy rannych przewożono natychmiast ambulansami do szpitali, ciała zabitych składano przy torze.

Według oświadczeń świadków, na szczęście, pociąg nie był przepełniony jak zazwyczaj, gdyż inaczej ilość ofiar byłaby znacznie większa. Szczątki rozbitych wagonów zatarasowały zupełnie tory, tak, że ruch kolejowy między głównym dworcem w Hamburgu, a stacją podmiejską Barmbeck, został przerwany.

O mało co nie nastąpiłaby w tym samym miejscu druga katastrofa. Na szczęście nadjeżdżający pociąg udało się zatrzymać. Na podstawie pierwszych wyników śledztwa, wydaje się, że przyczyną katastrofy jest wadliwa szyna.

Nowy proces w Warszawie

Warszawa. — Przed sowiecko-reżimowym sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko 6 Polakom i 2 Polkom oskarżonym przez reżim o zabójstwo Stefana Martyki, osławionego propagandzisty komunistycznego, który „wyróżnił się" w atakach na przeciwników reżimu.

Wśród oskarżonych znajdują się: Maria Karska, Krystyna Medzger, Stanisław Hrydniak, Lech Śliwiński, Tadeusz Kowalczyk, Ryszard Cieślak, Bogusław Pietrkiewicz i Kazimierz Ickowicz.

Wzorem komunistycznym, akt oskarżenia zarzuca im, między innymi, jakoby należeli do sieci szpiegowskiej mocarstw zachodnich, i jakoby przesyłali swoje raporty ambasadzie amerykańskiej w Warszawie.

Radio warszawskie podając tę wiadomość zaopatrzyło ją oczywiście odpowiednim komentarzem, atakując audycje „Głosu Ameryki".

Amerykańska baza lotnicza na Grenlandii

oddalona jest zaledwie o 1 500 kilometrów od Północnego Bieguna

THULE (Grenlandia). — Po raz pierwszy ujawniono w czwartek pewne szczegóły dotyczące amerykańskiej bazy lotniczej w północnej Grenlandii. Baza ta posiada kilka rozbieżni, pozwalając na start i lądowanie nawet najnowocześniejszych samolotów odrzutowych. Znajduje się ona zaledwie o 1.500 km. od Północnego Bieguna. Komendant tej bazy, płk. Humphreys, oświadczył na konferencji prasowej, że całkowity koszt budowy lotniska, hangarów i innych urządzeń wyniesie 363 miliony dolarów (około 95 miliardów fr.).

Decyzja w sprawie budowy tej bazy została powzięta przez rząd amerykański w grudniu 1950 roku. Budowę rozpoczęto w 1951 roku, po czym podjęto ją dalej na wiosnę b.r.

Dla przewiezienia pracowników i materiału do budowy tej bazy ,stworzono prawdziwy most lotniczy między U.S.A. i Grenlandią.

„Mała Europa" powstała w Strassburgu

STRASSBURG. — Zgromadzenie Doradcze Rady Europy zakończyło w czwartek pierwszą część swych debat ogólnych. Dalsze prace będą się odbywały na razie w różnych komisjach, aż do 23 września.

Przewodniczący pierwszej Konstytuanty europejskiej, p. Henri Spaak, oświadczył na zakończenie dyskusji na temat organizacji politycznej, iż na obecnym posiedzeniu w Strassburgu powstała „Mała Europa", pozostająca w łączności z W. Brytanią.

Wyrażając zadowolenie ze stanowiska ministra Edena, p. Spaak podkreślił, że jego oświadczenie rozwiązało z góry zagadnienie współpracy między Wspólnotą „Sześciu" a innymi krajami.

Czechosłowak wypadł z okna

Londyn. — Niejaki Mirch Panuska, lat 33, urzędnik ambasady Czechosłowacji w Londynie, wypadł oknem z gmachu zajętego przez czechosłowacką kompanię aprowizacji i żeglugi.

Panuska doznał obrażeń na nogach i głowie. Poddany operacji, według ostatnich wiadomości, znajduje się w stanie zadowalającym.

Torpedowiec amerykański najechał na minę

Pięciu zabitych

WASZYNGTON. — Torpedowiec amerykański, „Barton", najechał na minę u wschodnich wybrzeży Korei. Pięciu marynarzy zginęło. Siedmiu innych jest rannych.

W kadłubie „Bartona" widnieje otwór o średnicy 1 m. 60.

Delegacja Saary protestuje przeciwko skardze zach. Niemiec

Delegacja Saary w Zgromadzeniu Doradczym Europy złożyła w czwartek projekt rezolucji, będącej protestem przeciwko skardze niemieckiej, przeciwko rządowi saarskiemu.

Projekt ten został odesłany do rozpatrzenia przez komisję.

C.F.T.C. a polityka wydajności

BORDEAUX. — P. Maurice Bouladoux, generalny sekretarz C.F.T.C., przemawiając do delegatów na kongresie pracowników poczt w Bordeaux oświadczył:

„Zgodziliśmy się na politykę wydajności. Obecnie musimy okazać się bardziej wymagającymi i nie popierać żadnej formuły wydajności ,która nie doprowadziłaby do obniżki cen lub rewaloryzacji płac".

P. Maurice Bouladoux twierdził, że obniżka cen drogą przekonywania nie może dać rezultatu i dodał: „Wolimy urzędową obniżkę cen, albo jeżeli nie można jej dokonać, podwyżkę płac".

P. Bouladoux domagał się natychmiastowej rewaloryzacji minimalnego zarobku gwarantowanego.

Aresztowano kupcową, która korzystała z kwot, sprzeniewierzonych przez bankiera

LENS. — Sensację wywołało w czwartek w okolicy Lens aresztowanie p. Dangremont-Cagnart, kupcowej z Billy-Montigny. Wezwana do Béthune przez sędziego śledczego, została tam zatrzymana. Udowodniono bowiem, że czeki bez pokrycia, przedstawione przez p. Dangremont-Cagnart w banku Comptoir d'Escompte, były pokrywane przez bankiera Sens pieniędzmi klientów, którzy zostali poszkodowani.

Aresztowana twierdzi, że nie wiedziała, jaki jest stan jej konta bankowego, ani o pochodzeniu pieniędzy, którymi pokrywano jej czeki.

Ofiara eksplozji w Croix nie paliła

Lille. — Policja w Croix prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie eksplozji w magazynie zabawek i petard, gdzie zginęły dwie osoby.

Przyjaciele p. Lamont, który zginął w pożarze, twierdzą, że L. nie był palaczem. Nie znaleziono przy nim zresztą ani tytoniu, ani zapałek.

Kupcowa, pani Detournay, przebywająca nadal w szpitalu, oświadczyła nasamprzód, że klient jej zapalił papierosa. Obecnie nie jest tego pewna.

Zbrojna elita komunistyczna w Polsce

Londyn (od wł. koresp.). — „Manchester Guardian" podaje ciekawą korespondencję na temat sił policyjnych w państwach ujarzmionych. Autor korespondencji, p. Padew, czerpał swoje dane z dokumentów, których autentyczności komuniści w żaden sposób nie mogą zaprzeczyć. Potwierdza on więc, pisząc o sytuacji w Polsce, że bezpieka liczy 200 000 ludzi, wyposażonych we wszelką broń nowoczesną i wyszkolonych znacznie lepiej od armii Rokossowskiego. Budżet tych sił zbrojnych wynosi 4 300 milionów złotych, a więc dwie trzecie kosztów rocznych armii (6 600 milionów złotych). Koszty policji powiększyły się sześciokrotnie od 1948 r. Wśród tych sił zbrojnych uprzywilejowane stanowisko zajmuje straż graniczna, płatna podwójnie i patrolująca pas graniczny szerokości około 30 km. W pasie tym nikomu poza miejscową ludnością nie udziela się prawa przebywania. (Np. z Bielska nikomu nie wolno poruszać się w kierunku Cieszyna poza Jaworze.) Niekiedy pasy graniczne są znacznie szersze. Korespondencja podaje też ciekawe szczegóły o szpiclach wiejskich których jest w Polsce 20 000 i których zadaniem jest szpiegowanie chłopów, uchodzących słusznie za największych wrogów reżimu komunistycznego. Szpicle ci, nazywani szumnie „korespondentami", cieszą się specjalnymi przywilejami; m. in. nie są oni karani w razie stwierdzenia bezpodstawności ich donosów. W szkołach dzieci są zachęcane specjalnymi nagrodami do pomagania policji w polowaniu na „sabotażystów, wyzyskiwaczy, zbiegów i innych wrogów ludu".

r.

50 lat Sokoła we Francji

W tym roku minęło 50 lat, od chwili, kiedy powstało w Paryżu pierwsze Gniazdo Sokole we Francji. Jakkolwiek ówczesne warunki nie sprzyjały rozwojowi, to niemniej organizacja oparta na szczytnych podstawach hasła „W zdrowym ciele, zdrowy duch", mogła przetrwać wszelkie zaburzenia i przemiany.

Zadaniem organizacji było przez pracę fizyczną i umysłową wdrażać młodzież w tryby poważnego życia, przygotować ją do pracy społecznej i organizacyjnej, by podtrzymany został na Emigracji duch wolnościowy.

Powoli zasięg pracy i wpływy Gniazda zaczęły wzrastać, to też gdy kilka lat później pojawiła się we Francji polska emigracja zarobkowa społeczna idea sokola znalazła wśród niej żywy oddźwięk. W roku 1911 powstały dalsze gniazda: Guesnain, Lallaing, Dechy, Lens i Billy-Montigny.

Jeszcze w ciągu tego samego roku zostaje zwołany do Paryża zjazd delegatów wszystkich gniazd, który postanawia utworzenie Związku Sokołów Polskich na Zachodzie.

Organizacja zyskuje na sile, nabiera na powadze, staje się synonimem wolności, równości, braterstwa polskiej myśli wyzwoleńczej. To też nic tak nie zaczyna łączyć Polaków we Francji jak właśnie organizacja sokola, utrzymująca najlepsze tradycje wielkich bojowników sprawy polskiej.

W wyniku tego powstają z wybuchem pierwszej wojny światowej oddziały wojsk polskich złożone z braci sokolej, które bohaterstwem swym wyróżniają się na polach Artois: Blancs de l'Artois i La Targette. Hasło walki o wyzwolenie Kraju jest już ujęte wyraźnie. Przykłady bohaterstwa Polaków mnożą się nieskończenie. Wielu Sokołów ginie za sprawę polską i wolność narodów.

Takie pojęcie sprawy polskiej umocniło wartość Organizacji, wywarło tak duży wpływ, że po zakończeniu wojny, kiedy do Francji napłynęła druga fala emigracji zarobkowej, ruch sokoli, zapoczątkowany w roku 1901 w Paryżu, objął wszystkie okręgi, w których osiedlili się Polacy, pobudzając ich do kultywowania świętych zasad Miłości Ojczyzny.

Na Wschodzie, Południu i na Północy Francji powstają nowe gniazda. Organizacja wzrasta liczbowo, symbolizując nieugiętego ducha polskiego, który zdołał przełamać kajdany niewoli.

W dniu 25 października 1922 roku, Walny Zjazd przedstawicieli Gniazd postanowił zmienić nazwę Sokołów Polskich na Zachodzie na Związek Sokołów Polskich we Francji, tworząc w ramach ogólnego polskiego ruchu sokolego, VII jego Dzielnicę

Duch pracy jest wspaniały. Wszyscy postępują w myśl wytycznych i idei rzuconych przez twórców organizacji.

Przeglądając dalsze opisy historii Sokolstwa Polskiego we Francji stwierdzamy, że ten duch twórczej pracy trwał do roku 1939 włącznie, to jest do wybuchu II Wojny Światowej. Pięknie rozkwitłe życie organizacyjne przerwała pożoga wojenna oraz okupacja niemiecka.

Najokrutniejsze jednak zarządzenia okupanta nie zdołały złamać idei, która wyrosła na bojowym gruncie, dając Ruchowi Oporu poważny zastęp Sokołów, a organizacji pozwoliła przetrwać krytyczne dni i odżyć, gdy Francja została uwolniona.

Dziś Związek Sokołów Polskich we Francji liczy kilkadziesiąt gniazd podzielonych na okręgi. Idea hasła „W zdrowym ciele, zdrowy duch" jest nadal aktualna i kultywowana, a godło srebrnego Sokoła na czerwonym tle ozdabia obok piersi zasłużonego weterana, również pierś młodzieńca i dziecka.

W Sokole bowiem jest miejsce dla wszystkich, którzy chcą pracować dla sprawy polskiej tak, jak ją pojęli twórcy. Sokół we Francji dobrze przysłużył się sprawie Polski, to też niech na Zlocie w ramach 50-lecia Związku, który odbędzie się w niedzielę w Oignies pod Ostricourt, zgromadzi się jak największa liczba rodaków i rodaczek i tym doda Organizacji bodźca do dalszej pracy.

Wiele bowiem zostało dokonane, jednak więcej jest jeszcze do zrobienia, mianowicie zorganizowanie młodzieży niestowarzyszonej, by i ona mogła z pożytkiem i wydajnie pracować dla Tej, co nie zginęła.

(cz)

Wszyscy do Oignies na uroczystości Jubileuszowe 50-lecia i Zlot Zw. Sokołów Polskich

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Stalin w oczach szarego człowieka

Patrząc przez pryzmat dzisiejszej „uczciwości" i „moralności" politycznej na wydarzenia zaszłe na arenie międzynarodowej w ostatnich latach, jesteśmy zmuszeni wyrazić „pewnego rodzaju podziw" dla obecnych leaderów światowych. Na specjalne wyrazy uznania zasługuje „ojciec miłujących pokój narodów" J. Stalin. Na jego osobie skupia się dzisiaj uwaga całego świata, w naprężonym oczekiwaniu na następny z kolei „pokojowy gest".

Jak nam wiadomo, w grono leaderów światowych wszedł 13 lat temu, gdy poprzez jednostronne zerwanie paktu nieagresji z Polską, dokonał na Niej mordu do spółki z godnym siebie kompanem Hitlerem, ogłaszając się przez usta swego zastępcy Mołotowa, że „Polska, ten bękart Traktatu Wersalskiego przestała istnieć". (W tym miejscu, należy wyrazić nie litość już, lecz pełną pogardę i potępienie tym Polakom, którzy mimo tego faktu pozostają nadal sługusami Moskwy).

Stalin, już na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej, prowadził „pokojową" politykę, w konsekwencji której Rosja święci dzień milionowego czołgu. Ten potężny bluff Stalina, zadaniem którego było „podniesienie na duchu" sfor komunistycznych, działających we wszystkich krajach „kapitalistycznych", zmusza leaderów zachodnich do „zrównoważenia się w Europie", dzięki czemu Hitler w krótkim czasie staje się potężną potęgą militarną, mającą „zneutralizować" wpływy komunistyczne w Europie. Arcimistrz Stalin krzyżuje na pewien czas rachuby polityków zachodnich, zawierając z Hitlerem pakt przyjaźni, przez co staje się na równi z Hitlerem bezpośrednim sprawcą wybuchu drugiej wojny światowej. Do jakiego stopnia polityka Stalina zaskoczyła Zachód, świadczy kompletne nieuzbrojenie się Anglii, Ameryki i częściowo Francji. Służalczość Stalina wobec Hitlera pozostała dla Zachodu zagadką. Zachód, sądząc, że wywiad rosyjski zawodzi, ostrzega Stalina, że Hitler przygotowuje napaść na Rosję Sowiecką. Mimo że Stalin doskonale zdawał sobie sprawę z zamiarów Hitlera, ostrzeżenia te traktuje jako „podłe intrygi kapitalistycznych imperialistów, dążące do poderwania przyjaźni rosyjsko-niemieckiej i podżeganie do wojny". Do chwili wybuchu wojny, otrzymuje Hitler od Stalina olbrzymie transporty materiałów strategicznych. Zachód, nie rozumiejąc stalinowskiej polityki „pokojowej" patrzy na to zdziwiony...

Hitler tymczasem, dzięki doskonałemu wywiadowi znając doskonale zakulisową „potęgę stalinowską" opartą na bluffie, postanawia ujarzmić Rosję, coby mu się z pewnością udało, gdyby na jego miejscu był... Stalin. Pierwsze sukcesy niemieckie i masowa dezercja z armii czerwonej napędzają Stalinowi potwornego wprost stracha. Strach ten dyktuje Stalinowi wydanie w początkach 1942 r. rozkazu do armii czerwonej, na mocy którego każdy żołnierz rosyjski, bez względu na stopień, poddający się do niewoli niemieckiej, będzie karany śmiercią! Rozkazu tego nie zastosował w stosunku do swego syna, który dzisiaj jest generałem lotnictwa w Rosji.

Nie wiadomo, jak by się potoczyły losy wojny niemiecko-rosyjskiej, gdyby nie olbrzymia pomoc Ameryki. Roosevelt i Churchill ulegając „osobistemu urokowi" Stalina, powierzają jemu „opiekę" narodów środkowo wschodniej Europy. To jałtańskie zwycięstwo Stalina zwiększyło niewspółmiernie jego apetyt, a który dzisiaj można śmiało nazwać żarłocznością, gdyż Stalin dąży do opanowania i ujarzmienia całego świata.

Na szczęście okres stalinowskich zwycięstw i sukcesów dyplomatycznych minął. Politycy zachodni zrozumieli wreszcie, że polityka ustępstw prowadzi do zguby. Utworzono potężny blok obronny „Państw Atlantyckich", podstawą którego jest udział wojskowy wszystkich państw wchodzących w ramy „Paktu Atlantyckiego". Jeżeli dodamy do tego wysiłku, zdecydowanie antykomunistyczne stanowisko jakie zajęły Narody Zjednoczone, to stwierdzimy, że pochód triumfalny czerwonego cara na Kremlu został zatrzymany. Ale na jak długo?

Dotychczasowa „pokojowa" polityka Stalina wykazała całemu światu ekspansywne dążenia stalinowskie. Każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że „tama atlantycka" Stalina nie wstrzyma w zamiarach opanowania świata. Kto uważnie patrzy, ten widzi jego czerwone łapy obmacujące z czułością wał atlantycki, szukając w nim szczelin, a które można by było rozszerzyć, aż do rozerwania wału włącznie. Groźba ta będzie zagrażała światu tak długo jak długo Stalin czy też ewentualny zastępca jego, będą straszyć świat „potęgą" Związku Radzieckiego, opartą na bluffie i zakłamaniu. To że Rosja posiada może tajemnicę bomby atomowej, nie jest tak znowuż tragiczne. O wiele tragiczniejszy jest fakt, że świat zachodni pozwala się Rosji uzbroić, co w konsekwencji grozi zniszczeniem całej kuli ziemskiej. Politycy zachodni twierdzą, że należyte uzbrojenie wolnego świata zachodniego odstraszy Stalina od napaści i w ogóle od wojny. Twierdzenie to jest błędne, jak błędną była dotychczasowa polityka Mocarstw Zachodnich w stosunku do Rosji Sowieckiej. Dążenia Stalina może przerwać tylko jego śmierć. Ale kto nam zaręczy, że jego zastępca pójdzie inną drogą?!

NORWID.

Według oświadczenia b. generała sowieckiego

Rosja planuje atak zbrojny na Persję

NOWY JORK. — Gen. Aleksiej Markow, były członek sztabu generalnego armii czerwonej oświadczył, że Moskwa planuje atak zbrojny na Persję. Markow, który w 1950 r. ostrzegał Stany Zjedn., że Rosja planuje wojnę na Korei, pisze w tygodniku amerykańskim „Saturday Evening Post", że jeden z planów sowieckiego sztabu generalnego przewiduje napad na Persję. Według Markowa, przywódcy na Kremlu uważają, że atak ten przyniesie „łatwe zwycięstwo", pozwalające na opanowanie całego Bliskiego Wschodu.

Agresję na Persję ma przeprowadzić Rosja przy pomocy wojsk turkiestańskich i kaukaskich. Z Turkiestanu mają uderzyć dwie kolumny, jedna w kierunku na Meshed, jedno z największych miast perskich. Druga na zachód od tego miasta z zadaniem przecięcia dróg komunikacyjnych. Połączone kolumny mają następnie iść na Teheran.

Dwie inne kolumny mają uderzyć w kierunku na Teheran od strony Kaukazu, przy czym jedna z nich ma przechodzić przez Tabriz.

Plan przewiduje, a raczej przewidywał, gdyż Rosjanie na pewno go zmienili, nalot lotnictwa na brytyjskie okręty wojenne, znajdujące się w Zatoce Perskiej oraz na różne cele w całej Persji.

Plan nie przewidywał bombardowania Zagłębia naftowego.

Według b. generała Markowa, Rosjanie mają zamiar utworzyć z Zatoki Perskiej coś w rodzaju „mare nostrum" z bazami dla łodzi podwodnych.

Warto zaznaczyć, że gen. Markow został w czasie ostatniej wojny zestrzelony z samolotu i wzięty przez Niemców do niewoli. Po zakończeniu działań wojennych, Markow odmówił powrotu do Rosji.

2 oficerów greckich skazanych na śmierć za sabotaż

Ateny. — Sąd wojskowy w Atenach skazał na śmierć dwóch oficerów-lotników oskarżonych o sabotaż na samolotach. 11 innych oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 10 lat do dożywocia. Pięć osób zostało uniewinnionych. Skazani należeli do komunistycznej sieci szpiegowskiej i sabotażowej w Grecji.

Eksplozja składu amunicji w Rumunii

Belgrad. — Agencja „Tanjug" podała do wiadomości, że w dniu 11 września wyleciał w powietrze rumuński skład amunicji w Vakaresti. Powstał olbrzymi pożar. Płomienie widać było w promieniu 50 km. Nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach.

Podczas manewrów w Czarnym Lesie



(Foto: Record)

Min. Obrony Narodowej Pleven, marszałek Juin oraz ich świta w strefie manewrów w Czarnym Lesie, śledzą akcję wojsk.

Punkt zwrotny, czy manewr taktyczny?

„Czystka" we francuskiej partii komunistycznej budzi olbrzymie zainteresowanie w opinii światowej

Od własnego korespondenta paryskiego „Narodowca"

PARYŻ, we wrześniu.

Usunięcie z naczelnych władz partyjnych dwóch wybitnych działaczy komunistycznych podziałało na opinię francuską i światową jak bomba. Nigdy jeszcze bowiem francuska partia komunistyczna tak brutalnie i z takim hałasem nie odsunęła czołowych kierowników jak to stało się z Martym i Tillonem.

„Bohaterzy osnuci legendą"

Kim byli odsunęci od władz naczelnych partii komunistycznej działacze?

Andrzej Marty, b. oficer marynarki wojennej, przywódca buntu marynarzy francuskich na Czarnym Morzu. Propaganda partii usnuła wokół niego legendę. Marty uchodził w partii za „speca" dla spraw wojskowych i ten też „resort" miał powierzony. Podczas wojny domowej w Hiszpanii był naczelnym inspektorem komunistycznych sił zbrojnych w Albacette. Był on zwolennikiem „twardej ręki" i otwartego występowania. Należał do lewego skrzydła partii jako „nieprzejednany" zwolennik „akcji bezpośredniej".

Karol Tillon, również uczestnik buntu marynarzy na Czarnym Morzu, choć młodszy, należał także do zwolenników akcji bezpośredniej, przedstawiał typ komunisty nieprzejednanego, zdecydowanego.

Jeżeli poświęciliśmy kilka słów osobistościom usuniętych z zarządu partii komunistycznej, to dlatego, że w tych króciutkich życiorysach należy doszukiwać się tajemnicy popadnięcia w niełaskę.

„Frakcjonizm"

Długi komunikat zarządu głównego partii komunistycznej motywujący usunięcie pp. Marty'ego i Tillona od zarządu zawiera w kilku miejscach słowo „frakcjonizm", czyli chęć rozbicia partii na kilka odłamów. Na poparcie tego zarzutu, komunikat partii dowodzi na wstępie, że Marty i Tillon odbyli rozmowy u działacza komunistycznego, którego nie wybrano do zarządu partii. Treści tej rozmowy nie powtórzyli zarządowi partii komunistycznej. W oczach zarządu, jak widzimy, pospolita rozmowa dwóch członków partii, bez wiedzy władz, jest wielkim przewinieniem.

Zarzut ten skierowany jest głównie pod adresem Marty'ego.

Sprawa Tillona jest nieco bardziej skomplikowana. Tillon należał do organizatorów komunistycznych oddziałów bojowych podczas okupacji niemieckiej pod nazwą „F.T.P.F.". Taktyka partii wymagała podtrzymywania ducha bojowego oraz ducha solidarności wśród byłych członków tej organizacji bojowej. Prace te prowadził z ramienia partii p. Tillon, którego popularność wśród byłych partyzantów jest bardoz wielka. Tillon był tak silny w partii dzięki oparciu o organizacje byłych uczestników F.T.P.F., że pozwalał sobie nawet na ironiczne wycieczki pod adresem Thoreza i jego towarzyszki Jeannety Vermersch, nazywając ich „100-procentowymi resistantami... ale z Moskwy", czyniąc aluzje do faktu, że podczas okupacji Thorez siedział spokojnie w Moskwie. Pozycja ta niewątpliwie zbliżyła do Tillona Marty'ego, zwolennika akcji bezpośredniej. Jednocześnie pozycja ta dawała siłę obydwom działaczom i wpływy na losy partii. Pod tymi wpływami doszło do katastrofalnych dla partii komunistycznej dni 28 maja i następnych. Otwarte wystąpienie partii, niby to przeciw przyjazdowi Ridgway'a, a w rzeczywistości w celu wywołania zamieszek, przypisują Marty'emu, Tillonowi i ich zwolennikom.

Po nieudałych strajkach Marty ostro skrytykował Duclosa, pełniącego obowiązki sekretarza partii w zastępstwie Thoreza.

Nowe instrukcje

Tymczasem w Moskwie opracowano nowe instrukcje dla partyj komunistycznych na Zachodzie. Pani Jeannette Vermersch spędziła dłuższy czas u boku przebywającego w Rosji Thoreza; p. Duclos również odbył podróż do Rosji. Bawił tam także drugi zastępca Thoreza, p. Lecoeur. Po wakacjach nowe instrukcje przywiezione z Kremla wcielono w czyn.

Zwołano zjazd rozszerzonego komitetu wykonawczego partii komunistycznej. W oficjalnej części, przeznaczonej na propagandę, p. Duclos i jego zwolennicy ogłosili konieczność zbudowania „Frontu jedności" i zwrócenia się do wszystkich Francuzów, głównie niekomunistów. Ogłoszone po tej sesji komunikaty i odezwy, zwracają się do socjalistów, katolików, bezpartyjnych itp., z apelem o współpracę, której celem jest wystąpienie przeciw rządowi i osłabienie jego akcji w dziedzinie gospodarczej.

Podczas tajnej części posiedzenia, wezwano kilkakrotnie Marty'ego i Tillona do pokajania się. Gdy wymienieni tego nie uczynili, postanowiono ich usunąć od piastowanych stanowisk. Marty'ego usunięto z sekretariatu generalnego partii, Tillona usunięto z „politbiura". Opracowano obszerny komunikat, mający na celu usprawiedliwienie przed członkami tych ważnych postanowień. W części potępiającej Tillona mówi się wiele o akcji oddziałów FTPF, jako tworu partii, a nie Tillona. Komunikat bierze w obronę Thoreza i podkreśla solidarność partii z ideą stalinowską. Marty'emu komunikat zarzuca „tajne knowania", polegające na rozmowach niezakomunikowanych zarządowi głównemu.

Śledztwo trwa

Komunikat partii komunistycznej bardzo ostry w formie, dowodzi, że sankcje karne czekają każdego członka bez względu na jego zasługi w razie niepodporządkowania się dyrektywom ogólnym. Oświadczenie mówi dalej, że śledztwo trwa, że wymierzone dwom działaczom kary są lekkie i zapowiada, że kongres partii rozstrzygnie w tej sprawie ostatecznie. W komunikacie znajdujemy zwrot następujący:

„Żaden działacz, jakieby nie były jego zasługi, nie może stanąć ponad partią". Zwrot ten użyty tuż za nazwiskami Marty'ego i Tillona, dowodziłby wreszcie jeszcze jednego zarzutu, iż wymienieni mieli zamiar prowadzić własną politykę.

Podejrzany manewr

Uchwała tajnej części obrad sesji komitetu wykonawczego francuskiej partii komunistycznej, stała się publiczną dzięki niedyskrecji któregoś z uczestników posiedzenia. Dostała się ona na łamy prasy i partia dłużej milczeć nie mogła. Plan pierwotny partii polegał, jak twierdzą wtajemniczeni, na zmuszeniu Marty'ego i Tillona do pokajania się i poddania się nowym instrukcjom, reprezentowanym przez p. Duclos, który po okresie niepowodzeń w ten sposób uzyskał mały rewanż.

Prasa polityczna przyjęła wiadomość o zwolnieniu dwóch bardzo wybitnych działaczy bardzo ostrożnie. Wobec zmiany taktyki francuskiej partii komunistycznej, która nagle zaczęła głosić konieczność jednolitego frontu z bezpartyjnymi, socjalistami i katolikami, usunięcie od zarządu partii zwolenników akcji bezpośredniej i „twardej ręki", wydało się wszystkim z miejsca podejrzane. Marty i Tillon byli znani ze swego „sztywnego" stanowiska. Partia wysuwając hasło „jedności", pozbyła się obydwu działaczy, by łatwiej manewrować i łatwiej przymilać się opinii niezdecydowanej.

Obserwatorzy zagraniczni, mniej lub więcej zbliżeni do komunistów, oświadczyli otwarcie, że Marty i Tillon są kozłami ofiarnymi nowej taktyki komunistycznej, mającej na celu kaptowanie sobie zwolenników w szeregach bezpartyjnych.

Wszystkie pociągnięcia partii po powrocie p. Jeannety Vermersch z Moskwy wskazują na to, że przypuszczenia te są najbardziej zbliżone do rzeczywistości.

J. Urban.

★

Głosy prasy francuskiej

Paryż. — Po potępieniu „błędów" pp. André Marty i Charles Tillon przez najwyższe władze francuskiej partii komunistycznej, zwracają się obecnie przeciwko nim „doły" partii. Dziennik „l'Humanité" ogłosił już kilka rezolucyj z różnych federacyj. Rezolucja federacji Gironde uważa, że powzięte sankcje są bardzo umiarkowane i mogą wystarczyć tylko, jeżeli Marty i Tillon uczciwie i szczerze przyznają się do swoich błędów przed biurem politycznym i komitetem centralnym. Obowiązkiem partii jest zażądać od nich tej samokrytyki".

Sekcja z Aubervilliers, do której należy p. Tillon poparła bez zastrzeżeń postanowione sankcje. Komitet z dzielnicy XII. Paryża również wzywa do „prawdziwej samokrytyki".

Na rozkaz „z góry"

„Le Figaro" zaznacza: „Rezolucje powyższe zostały podobno powzięte „spontanicznie" przez oburzonych działaczy. Jednakże są one zanadto podobne do siebie, aby można wątpić, iż członkowie jaczejek otrzymali nakaz „z góry", by nadać im charakter prawdziwego wezwania"...

„Dotychczas pp. Marty i Tillon nie odpowiedzieli na te apele równie wzruszające, jak „spontaniczne".

„Ce Matin" podnosi, że „czystka w partii komunistycznej dopiero się rozpoczyna". ...„Biuro polityczne partii komunistycznej obraduje bez przerwy."

„Dotychczas dla partii i dla prasy komunistycznej, Marty i Tillon byli bohaterami, okrytymi laurami. Byli to kombatanci F.T.P. Byli to „twardzi", którzy naprawdę walczyli w Ruchu Oporu".

Dziennik przypomina po tym niektóre zarzuty, czynione pp. Marty i Tillon. „Byli oni zuchwali, mniej przeciwko wielkiemu patronowi z Moskwy, ile przeciwko dyrektorowi oddziału francuskiego: Maurice Thorez i jego towarzyszce Jeannette Vermeersch".

Zuchwałość ta, według komunikatu sekretariatu parti komunistycznej i „l'Humanité" polegała na tym, iż Tillon i Marty przeciwstawiali swój czynny udział w Ruchu Oporu postawie Jeannette Vermeersch i Maurice Thorez.

„Partia komunistyczna nie jest partią jak inne. Nie ma wolnej dyskusji: karność i karność. Zresztą sprzeczki wywołują skandal. To też, gdy kapitan obrazi pułkownika, nie ma „wielkiego kombatanta" i „wielkiego członka Ruchu Oporu". Ostatnie słowo musi mieć najwyższy rangą".

Zemsta za doznane niepowodzenia

Paryski „Le Populaire" wyraża zdanie, iż „nie popełni się z pewnością omyłki, tłumacząc obecne czystki, niepowodzeniem manifestacyj z 28 maja".

Rozkaz Thoreza...

„Franco - Tireur" wskazuje, iż „komentarze ogłoszone wczoraj przez „l'Humanité" o „pierwszych reakcjach jaczejek na wiadomość o sankcjach, przedsięwziętych przeciwko Marty i Tillon, pozwalają wyraźnie przewidzieć, że represja rozszerzy się w następnych dniach i tygodniach.

„Wiadomo już obecnie, że Marty i Tillon odmówili przyznania się do win. Jest przeto możliwym, iż na przyszłym kongresie, w styczniu lub lutym 1953 r., zostaną wykluczeni z partii. Jednak według wypróbowanych metod, przywódcy pragną, aby wydawało się, że kara została postanowiona przez działaczy u podstaw. Nad tym będzie się pracowało w przyszłych miesiącach.

„W czasie pobytu Duclos'a w więzieniu, Marty, w myśl statutów partii komunistycznej, był jej tytularnym szefem. Lecz Lecoeur, u jego boku czuwał nad najmniejszymi jego czynami i gestami. Ponieważ Marty krytykował surowo Duclos'a i prowadził politykę, uważaną za przeciwną wytkniętej linii, los jego został przesądzony, jako również Tillona, podejrzewanego od dawna.

„Decyzja została jednak powzięta dopiero w drugim tygodniu sierpnia. Lecz Duclos, który wbrew swoim zwyczajom nie wyjechał na kurację na przylądek Vern, był zwolennikiem odczekania powrotu Thoreza przed urzędowym ogłoszeniem sankcyj.

„Wysłannicy wyjechali do Moskwy: Lecoeur, Berlioz, Jeannette Vermeersch, Servin, Billouw i t. d. Odbyto niemniej, jak 11 podróży. W Moskwie, Thorez, który zasięgnął zdania Politbiura, uznał, że sprawa powinna być rozstrzygnięta przed jego powrotem do Francji"...

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Badania ludzi żyjących ponad lat 90 wykazały dobitnie, że dominującym czynnikiem powodującym długowieczność jest sen.

„Niektórzy z nich — mówi raport — używali alkoholu, inni, nie, ci pracowali ciężko, inni lekko, jedni przeżyli życie szumnie, drudzy spokojnie. Pod jednym jednak względem wszyscy się zgadzali. Wszyscy sypiali w swoim życiu regularnie i wystarczająco — przynajmniej 8 godzin na dobę. To pozwala przypuszczać, że regularny sen powoduje długowieczność".

18 przywódców komunistycznych aresztowano w U.S.A. pod zarzutem spisku przeciwko rządowi

Waszyngton. — Amerykański kontrwywiad aresztował w środę 18 przywódców komunistycznych, oskarżając ich o spisek zmierzający do obalenia rządu siłą.

Aresztowanym, którzy byli przywódcami komórek komunistycznych w stanach Missouri, Waszyngton i Michigan, grozi więzienie do 10 lat oraz grzywna do 10 tysięcy dolarów.

Pracodawcy brytyjscy nie zgadzają się na podwyższenie zarobków marynarzy

LONDYN. — Syndykaty pracodawców brytyjskich stoczni i przemysłu mechanicznego nie zgodzili się na przyjęcie żądań syndykatów robotniczych domagających się podwyższenia o dwa funty (2.000 fr.) tygodniowo zarobków. Syndykaty pracodawców podały jednak do wiadomości, że są gotowe przyjąć postanowienie sądu rozjemczego, wyznaczonego przez rząd. Są oni również gotowi na przyznanie zaliczki zgodnie z postanowieniem tego sądu.

Syndykaty robotnicze zagroziły uchyleniem się od wykonywania godzin dodatkowych oraz od pracy „akordowej", o ile nie otrzymają satysfakcji.

Zasadzka na pociąg w Indochinach

Trzech podróżnych rannych

SAIGON. — We wtorek 16 września po południu Vietminhczycy zaatakowali na linii do Nhatrang drugi pociąg konwoju, składającego się z sześciu zestawów. Trzej podróżni są ranni. Wagon sypialny, wagon restauracyjny i pięć innych wagonów, jak również lokomotywy wykoleiły się i uległy uszkodzeniu.

Vietminhczycy, ukryci w lesie, otworzyli na pociąg ogień z karabinów maszynowych, po eksplozji min, które podłożyli na torze, ale eskorta zmusiła napastników do ucieczki.

Ruch na tej linii przywrócono po 24 godzinach.

Vietminh zajął dwie placówki w Indochinach

SAIGON. — Francuska kwatera główna podała do wiadomości, że w nocy z dn. 16 na 17-go, dwie placówki francusko - vienamskie, w Anmy i Thuong-Phuoc, znajdujące się o 19 i 24 km. na południowy-wschód od Tourane, zostały zajęte przez Vietminh. Bardzo słaba obsada tych placówek została zaatakowana przez batalion Vietminhu.

Donoszą z tego samego źródła, że trzy dni temu dwa bataliony piechoty rozpoczęły działalność oczyszczającą na wybrzeżach Donai 20 km. od Bien-Hoa w południowym Vietnamie. W ciągu tej akcji poległo 15 żołnierzy Vietminhu, a 8 dostało się do niewoli.

Generał Salan odleciał do Saigonu

PARYŻ. — Generał Salan, dowódca wojsk francuskich na Dalekim Wschodzie odleciał z Paryża do Saigonu.

Na lotnisku w Orly pożegnał go przedstawiciel rządu.

900 zakonnic zebranych na kongresie w Rzymie

RZYM. — Po raz pierwszy w historii Kościoła, 900 generalnych przełożonych Kongregacyj żeńskich, zależnych bezpośrednio od Stolicy Świętej, zebrało się na kongresie w Rzymie, aby szukać sposobu przystosowania swoich metod apostolskich do wymagań życia nowoczesnego.

Niektóre przybyły z dalekich krajów, jak Indie, Australia lub Alaska, aby przedstawić swój punkt widzenia lub domagać się reform życia różnych zgromadzeń. Na porządku dziennym figurują zwłaszcza zagadnienia, dotyczące spraw wychowawczych, pomocy biednym, szerzenie wiary w parafiach w krajach katolickich, bądź obszarach misyjnych.

Mgr. Lanaona i O. Lombardi wygłosili przemówienia powitalne, podkreślając konieczność pogłębiania przez zakonnice wiadomości teologicznych i wielką odpowiedzialność ponoszoną przez generalne położenie na polu formowania sióstr.

W czasie tego wyjątkowego kongresu miała zostać poruszona także sprawa habitów. W szeregu krajach niektóre kongregacje otrzymały już pozwolenie na uproszczenie sukien zakonnych.

Prawo jazdy w różnych krajach

NOWY JORK. — Sześciu rzeczoznawców ruchu drogowego, reprezentujących Stany Zjedn., Pakistan, francuską Afrykę podzwrotnikową, Egipt, Argentynę i W. Brytanię zostało wyznaczonych przez Sekretariat generalny ONZ celem zbadania możliwości ujednostajnienia formalności związanych z otrzymaniem prawa jazdy.

Regulaminy i zwyczaje w tej dziedzinie są obecnie różne w poszczególnych krajach, chociaż przedstawiają dużo wspólnych cech. Grupa ekspertów zbierze się w tej sprawie w siedzibie ONZ dnia 29 września.



79) (Ciąg dalszy)

Spuścił kurek z pistoletu i chowając go spokojnie w zanadrze, poskoczył ku Juliuszowi i pokornie pochwycił go za kolana.

— Przebaczcie, jasny panie! — rzekł prawie rozrzewnionym głosem — przybyliście w miejsce, gdzie według ostatniej woli nieboszczyka prócz mnie, jedna tylko jeszcze żyjąca osoba może stanąć.

— Przydybawszy was tutaj — ciągnął dalej odetchnąwszy — uniosłem się za daleko.

W nagle zmienionej mowie starego kozaka przebijał się ton tak serdecznej szczerości, że sam Katylina dał się od razu przebłagać i nie myślał już mścić zniewagi przyjaciela.

Kośt' Bulij ciągnął dalej:

— We wszystkim, co robię, wypełniam tylko ślepo wolę nieboszczyka pana.

— Ależ nieboszczyk pan nie mógł sobie życzyć, abyś zamykał oczy na wszelkie niebezpieczeństwa — ozwał się Juliusz.

Stary kozak uśmiechnął się w dziwny sposób.

— Nie bójcie się, jasny panie — odparł z pewnym naciskiem.

— Na wszystko ma oczy otwarte kto inny.

Nagle zamilkł jakby się przestraszył tego co powiedział.

— Ot, co tam wiele gadać — poderwał prędko. Przysiągłem nieboszczykowi panu, kiedy konał na moich rękach, że ślepo we wszystkim wypełnię jego ostatnią wolę i jak życia własnego będę strzegł tajemnicy, którą mi powierzył.

— Bóg świadkiem — dodał po chwili wytchnienia — że święcie dotrzymuję przysięgi. Toż jasny panie nie pytaj mię o nic i nie badaj sam niczego, bo wszystko nadaremnie.

— Mówiłem ci, że mi dotychczas chodziło i chodzi tylko o wasze własne bezpieczeństwo — odezwał się Juliusz.

— Nie potrzeba tego wszystkiego — odparł z pewnym dobrodusznym nastrojem stary kozak — umiemy sami czuwać nad sobą.

— Z tym wszystkim ja bym się wam nigdy nie powierzył! — zaśmiał się szyderczo Katylina.

Stary kozak nic nie odpowiedział. Rzucił okiem na przeciwległą wysepkę, a potem z jakimś niepokojem obejrzał się dokoła.

Twarz jego postradała znowu ów chwilowy łagodniejszy wyraz i zdawała się niecierpliwić nagle.

— Nie mam czasu dłużej rozmawiać z panami — ozwał się prędko. — Odprowadzę panów do furtki.

Juliusz i Katylina mimowolnie zwrócili oczy ku wysepce.

Po jednej stronie zarosłej krzewami wysepki wznosił się niewielki ślimak z murowaną altaną, która nosiła formę olbrzymiego grzyba.

Wpatrując się w tę stronę Juliusz i Katylina wydali lekki wykrzyk.

Zdawało się obydwom, że spoza muru, przedstawiającego pień grzyba wychylała się jakaś postać kobieca.

Stary kozak poszedł mimowolnie za kierunkiem wzroku obudwu młodzieńców i znowu ściągnął brew.

— Pójdźmy! — zawołał szorstko.

— Pójdźmy! — powtórzył Katylina i machnął ręką.

Juliusz z westchnieniem oderwał oczy od wysepki i milczący, zamyślony postąpił za Kośtiem, który jakąś krótszą ulicą prowadził prędko ku swej zagrodzie.

Katylina gwizdał całą drogę, ale jakiś jedyny przedmiot zajmował niezwyczajnie jego myśli.

Niebawem stanęli wszyscy u wiadomej furtki.

Tu stary klucznik zatrzymał się nagle.

Cała jego postać przybrała jakiś wyraz poważny i uroczysty. Stanął wprost naprzeciw Juliusza i krzyżując ręce na piersiach, ozwał się z silniejszym naciskiem:

— Jeszcze jedno słowo, jasny panie!

Katylina przestał gwizdać i ciekawie rozszerzył oczy.

—Cóż takiego? — zapytał Juliusz.

— Chciałbym kilka słów z jasnym panem pomówić na osobności.

Katylina z drwiącą miną wzruszył głową.

— Sekrety! — mruknął i gwiżdżąc dalej wszedł na oborę, gdzie go zaraz obadwa psy głośnym powitały szczekaniem.

Juliusz i Kośt pozostali przy furtce.

— Mam jasnemu panu coś powiedzieć, czego dotąd nie myślałem wyjawić — ozwał się powolnym głosem stary kozak.

—Słucham cię.

— JWny pan wie, że przynosząc z sobą testament nieboszczyka pana, nie zaraz złożyłem go w sądzie, ale przeszło trzy tygodnie po powrocie zatrzymałem go jeszcze u siebie?

— Nie słyszałem o tym nigdy.

Stary kozak ciągnął jednym tonem dalej:

— Chcę wyznać jasnemu panu, dlaczego pozwoliłem na taką przewłokę.

— Ale cóż mi na tym może zależeć?

Kośt' Bulij ruszył głową i ramionami jakby chciał powiedzieć: zaraz się dowiesz.

— Kiedy nieboszczyk JWny starościc, świeć Panie jego duszy — zaczął po chwili przykrego jakiegoś rozpamiętywania — czuł się już bliskim śmierci, podyktował dwa różne zupełnie testamenty.

— Dwa różne testamenty! — powtórzył Juliusz prędko jakby dobrze nie dosłyszał.

— Tak jasny panie.

— I cóż tedy?

Kośt' Bulij pochylił głowę na piersi i ciągnął jakby pod wpływem jakiegoś bolesnego wspomnienia:

— Na kilka godzin przed śmiercią nieboszczyk przywołał mię do swego łóżka i rzekł mi słabym głosem:

— Służyłeś mi wiernie za mego życia, nie wątpię, że chcesz usłużyć mi i po śmierci. Nie pozwolę nigdy, aby dobra moje, które od wieków należały do rodziny najczystszej szlachty polskiej, dostały się kiedykolwiek w posiadanie cudzoziemców. Mój brat przyjął tytuł, stał się grafem, więc już tym samym stracił prawo sukcesji do Żwirowa.

Tu urwał na chwilę stary kozak, jakby w lepszy szyk układał swe wspomnienia.

— Przysiągłem mu po raz drugi — prawił dalej przeskakując w opowiadaniu — wykonać święcie wszystko, co rozkaże. Wtedy rzekł do mnie:

— W twoje ręce składam obydwa testamenty, wracaj do kraju i zasięgnij dokładnych wiadomości co do charakteru i sposobu myślenia młodego Żwirskiego, mego imiennika i dalekiego kuzyna, któremu cały mój majątek zapisuję...

Znowu zatrzymał się na chwilę, tym razem snać dla zbadania, jakie wrażenie sprawiają jego słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trudności stalinowskiego reżimu w Polsce
wskutek niezadowolenia chłopa i robotnika polskiego

Propaganda reżimu warszawskiego nie zdoła zakryć nędzy panującej w Polsce, czego dowodem następująca korespondencja, jaką zamieściła brukselska „Libre Belgique":

„Rok temu reżim warszawski wysłał do Rosji sowieckiej kilka grup polskich wieśniaków, aby się tam mogli przyjrzeć pracy i życiu we „wzorowych kołchozach". W bieżącym roku program wycieczek do „raju" sowieckiego został całkowicie zmieniony. Rolnicy polscy jadą również i w tym roku do Związku Sowieckiego, lecz pokazuje się im miasta przemysłowe, moskiewską kolej podziemną i fabryki nowoczesne. Moskwa liczy widocznie, że to przynajmniej może zrobić większe wrażenie na zwiedzających, gdyż nie wiele się na tych rzeczach znają, niż gospodarstwa zbiorowe, na których się znają lepiej i po zwiedzeniu których wyciągali bardzo niekorzystne wnioski o reżimie marksistowskim.

Próżne wysiłki zbałamucenia chłopa i robotnika

„Wiadomo bowiem jak wiele znaczy dla reżimu warszawskiego opinia mas chłopskich, gdyż najważniejszą troską reżimu jest pozyskanie chłopów dla ideologii komunistycznej. Jest też rzeczą zupełnie pewną, jakkolwiek wydaje się nieprawdopodobną, że **w niby to chłopsko-robotniczym reżimie największymi przeciwnikami stalinizmu są właśnie chłopi i robotnicy.** Opór tych mas, niezorganizowany, lecz uporczywy staje się niebezpieczny i stawia przywódców komunistycznych przed bardzo trudnym zagadnieniem.

Wymagania produkcyjne a zagadnienie wyżywienia

„Rosja sowiecka zbroi się ustawicznie i potrzebuje wskutek tego produktów ciężkiego przemysłu i materiałów strategicznych. Dlatego też żąda od swych satelitów wielkiej ich ilości, co znowu zmusza państwa poddane jej kontroli, do ciągłego zwiększania swej produkcji. Aby do tego dojść robotnik winien być przede wszystkim dobrze odżywiany, (a jak wiadomo jest odwrotnie). Prócz tego potrzebne jest przyśpieszone uprzemysłowienie kraju. Według planów opracowanych w Moskwie, ludność polskich miast musi obejmować w r. 1955 przeszło 55 proc. ogólnej liczby mieszkańców kraju, wobec 33 proc. w r. 1946. Taka zasadnicza przemiana utrudnia w dużym stopniu rozwiązanie zagadnienia wyżywienia".

Mięso w Polsce idzie na konserwy wojskowe

„To jeszcze nie wszystko. Postawiony przez Moskwę na czele armii polskiej marszałek Rokossowski żąda, aby kraj przygotował znaczne zapasy konserw dla wojska, a prócz tego rząd warszawski bardzo często jest zmuszony do sprzedawania za granicą produktów żywnościowych w celu zapewnienia sobie potrzebnych dewiz. Dawniej głównym artykułem wywozu był węgiel polski, lecz obecnie Moskwa żąda dla siebie tak wielkich dostaw, że reżimowi nie pozostaje węgla dla wywozu na Zachód. Musi więc przeznaczać na ten cel inne produkty, w szczególności żywnościowe. Stąd też **reżim warszawski zaproponował ostatnio Włochom dostawę znacznej ilości mięsa, gdy w Polsce całymi miesiącami ludzie nie widzą tego artykułu.**

Syrenie apele reżimu

„Reżim komunistyczny w Polsce stara się więc wszystkimi środkami zwiększyć produkcję rolną kraju, a aby to osiągnąć musi sobie zapewnić zaufanie i współpracę chłopa polskiego. Nie wie jednak, jak się do tego ma zabrać i zamiast pozyskać rolników zraża sobie wieś polską coraz bardziej. Dowodem tego choćby ostatnie przemówienie Bieruta wygłoszone na VII zgromadzeniu centralnego komitetu partii komunistycznej. Podkreślił on przede wszystkim konieczność zwalczania opozycji chłopskiej drogą przekonywania, lecz jednocześnie zagroził że będą stosowane surowe zarządzenia wobec opornych.. Dowodzi to, że obydwie metody nie dają pożądanych wyników".

Chłop odmawia dostaw

„Chłopi odmawiają dostaw władzom komunistycznym produktów rolnych, które są owocami ich ciężkiej pracy, a na dodatek nie starają się nawet ich sprzedać na czarnym rynku. Dzieje się tak dlatego, że chcąc sprostać wymaganiom Moskwy i rozwinąć coraz bardziej ciężki przemysł, produkcja artykułów codziennej potrzeby tak została zmniejszona, że brak w handlu nawet najkonieczniejszych rzeczy.

„Chłopi polscy wiedząc, że za otrzymane pieniądze nie mogą nic kupić, zupełnie się nie starają o zwiększenie produkcji rolnej i o sprzedaż produktów rolnych.

Nienawiść do reżimu

„Wszystko to stwarza bardzo trudną sytuację reżimu wobec mas ludności. Wykonanie rozkazów Rokossowskiego i wywóz za granicę mają oczywiście pierwszeństwo. Stąd też najwięcej dają się odczuwać braki w wyżywieniu w ośrodkach przemysłowych. Robotnicy są źle odżywiani co się w znacznym stopniu przyczynia do ich wrogiego stanowiska w stosunku do reżimu. Większość pracowników fizycznych żywi do reżimu głęboką nienawiść za niskie zarobki, wykorzystywanie ich przez nakładanie wysokich norm pracy, brak koniecznego odpoczynku i pozbawienie ich wszystkich praw syndykalnych zdobytych tak wielkim wysiłkiem.

Bierny opór

„Rozgoryczeni do ostateczności robotnicy w Polsce nie starają się wcale o zwiększenie produkcji w przedsiębiorstwach, w których są zatrudnieni. Nawet górnicy polscy zastosowali zwolnienie tempa pracy w niektórych kopalniach śląskich, a reżim nie zastosował wobec nich ostrych kar, bo wskutek stałego braku górników, nie mógłby ukaranych zastąpić innymi pracownikami. Ograniczył się jedynie do coraz większego propagowania „stachanowszczyzny" i to bez większych wyników.

„Ten niewidoczny ale stały opór narodu polskiego stawia reżim warszawski w nadzwyczaj trudnej sytuacji. Wbrew wszelkim twierdzeniom urzędowym plan sześcioletni nie został wykonany według życzeń. Kreml stara się zatem złemu zaradzić, przysyłając do fabryk polskich coraz to nowych „rzeczoznawców", którzy mają za zadanie pilnowanie kierowników przedsiębiorstw i ich podwładnych. Ta „sowietyzacja" przemysłu, tak samo jak „sowietyzacja" kadr oficerskich i wyższych urzędów doprowadza do ostateczności naród polski i zwiększa jeszcze bardziej ukrytą nienawiść do Sowietów i wszystkiego, co sowieckie, czyniąc tym trudniejsze zadanie marionetek warszawskich".

* * *

Dobrze się stało, że „Libre Belgique" zamieściła powyższy obraz prawdziwych stosunków w Polsce, gdyż w niektórych kołach katolickich Zachodu błąka się zdanie powstałe na skutek propagandy warszawskiego reżimu, jakoby stosunki w Polsce nie były tak złe jak w innych krajach za żelazną kurtyną.

Z Włoch

Wspaniały zbiór ryżu

RZYM. (Od wł. koresp.). — **Tegoroczny zbiór ryżu przewidziany jest na 900 tysięcy ton. Ponieważ cała konsumpcja ryżu we Włoszech wynosi zaledwie pół miliona ton, więc pozostaje na eksport 400 tysięcy. Władze postanowiły, że i w tym roku cały zbiór zostanie przez nie zakupiony, a rolnicy dostaną zadatek w wysokości 50 lirów za każde zgłoszone kilo ryżu.** joten.

Strajk głodowy w zakładzie dla umysłowo chorych

FLORENCJA. (Od wł. koresp.). — **W sądowym zakładzie dla umysłowo chorych w Montelupo Florentino, część chorych, których stan zezwalał na używanie ich do lżejszych robót wewnątrz zakładu, odmówiło przyjmowania jakiegokolwiek pożywienia. Na zapytanie dyrektora zakładu o powód tej dziwnej manifestacji, odpowiedzieli chorzy, że chcą wyjaśnienia dwóch rzeczy, a mianowicie: Dlaczego w zakładzie stosowany jest rygor prawie, że więzienny, podczas gdy oni jako chorzy powinni korzystać z o wiele większej swobody.**

Drugą sprawą wymagającą wyjaśnienia jest, dlaczego pożywienie jest niewystarczające, podczas gdy dzierżawca kuchni zobowiązał się obficie odżywiać pacjentów. Chorzy zaznaczyli, że będą strajkować tak długo, dopóki nie zostaną oba ich postulaty przychylnie załatwione. Dotychczas nie doszło do żadnych incydentów, zakład jednak otoczony jest na wszelki wypadek kordonem policji, ażeby uniemożliwić ewentualną ucieczkę któregoś z chorych. joten.

Wiadomości z BELGII

Uwaga Rodacy w Dampremy!

Związek Polaków w Dampremy urządza dnia 28 września zabawę taneczną w Café de l'Yser w Dampremy. Dojazd tramwajem 41, 65, ze stacji Charleroi-Sud. Początek zabawy o godz. 18. Podczas zabawy występ Chóru. Na zabawę zarząd zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki.

Tajemnicze zaginięcie uczennicy szkolnej

LA LOUVIERE. — 14-letnia Myriam Cordier, zamieszkała przy rodzicach w La Louviere, uczennica miejscowego gimnazjum, idąc do szkoły, do niej nie doszła, jak również nie wróciła do domu.

Policja miejscowa została powiadomiona o jej zaginięciu, jednak wszelkie za nią wszczęte poszukiwania pozostały bez skutku. Na ślad dziewczyny nie natrafiono.

Pożar zniszczył fabrykę lnu w Poelcapelle

YPRES. — Groźny pożar wybuchł w godzinach rannych w sali maszyn fabryki materiałów lnianych p. Lasensa w Poelcapelle. Miejscowa straż pożarna była bezsilna wobec rozhukanego żywiołu i musiała wezwać na pomoc straże z Ypres, Roulers i Langenmarck.

Wspólnymi siłami, po dwugodzinnej akcji, ogień został zlokalizowany, po czym ugaszony.

Główny gmach, sala maszyn oraz sala turbin, zostały zniszczone.

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

Wschodnio-niemiecka organizacja szpiegowska pod pokrywką „Biura dla handlu wewnętrzno - niemieckiego"

BONN. (Od wł. koresp.). — **Jak już „Narodowiec" donosił w początkach września policja niemiecka zlikwidowała jedną z największych organizacji szpiegowskich okresu powojennego, operującą na terenie Niemiec związkowych. Chodzi tu o misterną sieć wywiadu działającą od 1948 r. na rzecz Niemiec wschodnich, a zamaskowaną pod szyldem „Biura dla handlu wewnętrzno-niemieckiego".**

Kierownik tego „biura", mieszczącego się we Frankfurcie nad Menem, faktycznie zaś szef centrali szpiegowskiej — Ludwig Weis, kurier do przewozu korespondencji oraz Johann Kraus i jeszcze jeden agent, nazwisko którego trzymane jest w tajemnicy, znaleźli się pod kluczem.

Jakkolwiek bliższe szczegóły pokrywa tajemnica śledztwa, wiadomym jest jednak, że Weis rozbudował „biuro" tak dalece, iż posiadał swoich ludzi we wszystkich niemal wielkich miastach Niemiec zach.! Wiadomo jest również, iż zatrudniał w charakterze informatorów, fachowo wyszkolonych agentów. Szczegółem charakterystycznym jest także fakt, że ludzie Weisa, z których część zdołała się ulotnić w międzyczasie, wyposażeni byli w specjalne kamery mikrofilmowe, używane przez wywiad sowiecki!

Działalność „biura" koncentrowała się specjalnie w ośrodkach przemysłowych i administracyjnych, co stwarza podstawy do przypuszczeń, iż prowadziło ono wywiad na płaszczyźnie gospodarczo-przemysłowej. Podobno jednak organy śledcze posiadają dowody, wykazujące, iż Weis interesował się również „urzędem Blanka", gdzie jak wiadomo wypracowywane są plany organizacji przyszłego kontyngentu niemieckiego w Armii Europejskiej!

Likwidacja „biura", które miało niewiele wspólnego z handlem wewnętrzno-niemieckim pod jakim oficjalnie istniało, nastąpiła po kilkumiesięcznej obserwacji i to w momencie, kiedy Weis odbierając tajny materiał od agenta, wypłacał mu honorarium i udzielał dalszych zleceń! W tym samym czasie został aresztowany i Johann Kraus, pełniący funkcję łącznika pomiędzy „biurem" we Frankfurcie i „patronatem" w sow. strefie Niemiec. Przy nim znajdowała się skrzynka zawierająca „pocztę" Weisa, gotową do wysyłki! ski.

Chwyty reżimu komunistycznego w wyławianiu przeciwników politycznych

BONN. (Od wł. koresp.). — **Antykomunistyczna „Organizacja Pokoju i Wolności" w Bonn, zwraca uwagę na pewien trick komunistów stosowany w celu zdemaskowania „komórek oporu", działających na terenie sow. strefy Niemiec. Organizacja ta zaznacza, że co jakiś czas agenci SED w Niemczech zach. wypuszczają balony z ulotkami na teren Niemiec wschodnich. Treść ulotek nawołuje swych znalazców do meldowania o pracy i wszelkiej akcji „podziemia" na sprytnie zakamuflowane adresy w Niemczech zachodnich! Z pomocą takiego chwytu agenci SED pragną wejść w posiadanie nazwisk i adresów osób, organizujących w NRD akcję oporu przeciwko reżimowi komunistycznemu!**

Organizacja Pokoju i Wolności ostrzega wszystkich mieszkańców Niemiec wschodnich przed „wpadnięciem" w zastawione sidła SED. ski.

Kary na „opieszałych" chłopów w reżimie komunistycznym

BERLIN. (Od wł. koresp.). — **Wschodnio-niemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu z min. gospodarki rolnej, wydało zarządzenie, mocą którego wszyscy chłopi zalegający z dostawą państwu ziemiopłodów, powyżej 10 proc. wyznaczonego im kontyngentu, zsyłani będą do „obozów poprawczych"! Natomiast zalegający ze stawkami poniżej 10 proc. kontyngentu, skazywani dotąd na grzywnę pieniężną, karani będą więzieniem do półtora roku! Zarządzenie weszło w życie z dn. 5 września.** ski.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Sudety a Ziemie Odzyskane

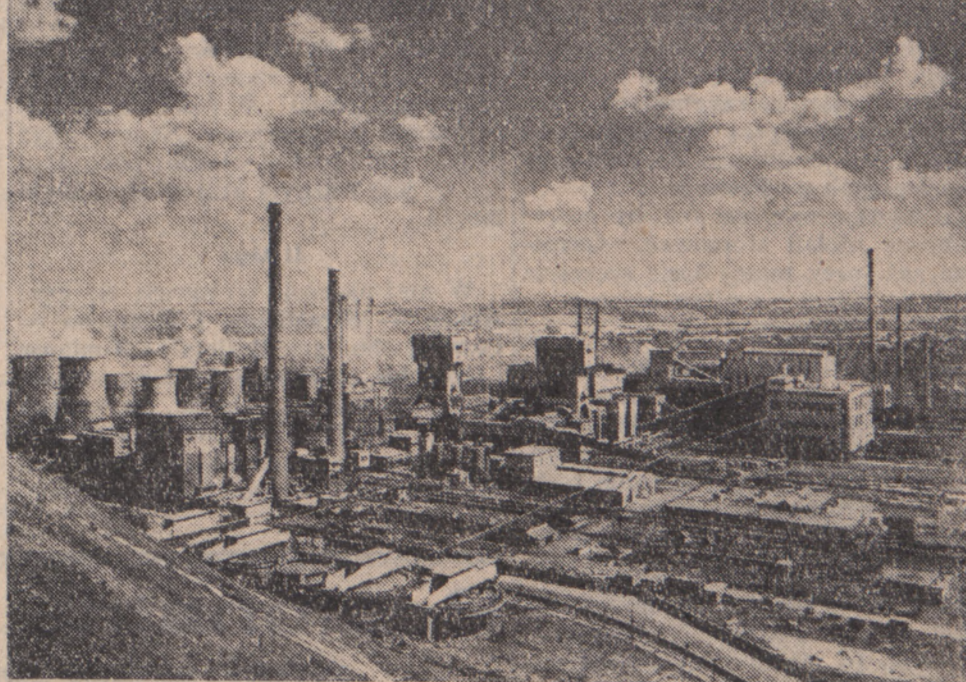
LONDYN. (Od wł. koresp.). — **„Manchester Guardian" słusznie domaga się ukrócenia niemieckiej propagandy rewizyjnej przeciwko Czechosłowacji. Pismo zaznacza, że mowa ministra komunikacji Seebohma w Wiesbadenie, żądająca „powrotu Kraju Sudeckiego do Rzeszy Niemieckiej" i odmawiania prawa czechosłowackiej emigracji politycznej do reprezentowania tej dzielnicy Czechosłowacji, jest prowokacją. Mocarstwa zachodnie powinny rządowi w Bonn wskazać na niedopuszczalność wysuwania jakichkolwiek roszczeń terytorialnych, wychodzących „poza granice 1937"(!?)**

A co z naszymi Ziemiami Odzyskanymi? Zdaniem pisma jakiekolwiek roszczenia do ziem utraconych ze stanu posiadania Rzeszy w 1937 r. winny być dopuszczalne jedynie w ramach czysto pokojowych!? To różniczkowanie jest równie charakterystyczne, jak niebezpieczne. Hitler również wysuwał żądanie „zwrotu Pomorza" w sposób pokojowy.

„Manchester Guardian" przyznaje coprawda, że wysuwanie przez Niemców „roszczeń terytorialnych na wschodzie" jest wysoce niepożądane w chwili rozmów o federację europejską. Jakże bowiem pogodzić czysto pokojowe i obronne cele Paktu altantyckiego z powstaniem „Małej Europy", której grozi „opanowanie przez jej najsilniejszego członka — Niemcy Zachodnie", o celach rewizyjno-agresywnych. Oczywiście — agresja pozostaje agresją, niezależnie od „pokojowości" słownej w wysuwaniu jej roszczeń terytorialnych. Ar.

Rozwój i znaczenie państwowych kopalń węgla w Holandii

Holenderski przemysł górniczy jest najstarszy i zarazem najnowocześniejszy w zachodniej Europie. Już w początkach XII wieku zakonnicy z opactwa Kloosterrade wydobywali z ziemi węgiel w Limburgii. W ciągu siedmiu następnych wieków wydobycie węgla rozwijało się bardzo wolno. Dopiero w 19 wieku został utworzony ośrodek przemysłowy obejmujący kopalnie węgla, koksownie i fabryki chemiczne, które mają wielkie żywotne znaczenie dla całej Holandii.



Widok na zagłębie węglowe

Kopalnie a państwo

W początkach wydobyciem węgla zajmowały się prywatne towarzystwa węglowe. Było ich cztery : „Domaniale Mijn", „Willem Sophia", „Laura & Verenigung" oraz „Oranje Nassau Mijnen". Pierwsza rozpoczęła wydobycie węgla kopalnia „Domaniale Mijn". Jednak w roku 1902 rząd holenderski postanowił nie udzielać więcej koncesji na wydobycie węgla i ujął w swe ręce przemysł węglowy. W tym też celu zostały utworzone zakłady państwowe pod nazwą : „Staatsmijnen", które stopniowo uruchomiły ośrodki węglowe Wilhelmina, Emma, Hendrik i Maurits. W tym samym czasie tow. węglowe „Oranje Nassau Mijnen" uruchomiły kopalnie O.N. I, O.N. II, O.N. III i O.N. IV, podczas gdy „Laura & Verenigung" rozpoczęły wydobycie węgla w kopalniach Laura i Julia. Wobec tego, w obecnej chwili cały przemysł węglowy obejmuje przedsiębiorstwo państwowe oraz 4 przedsiębiorstwa prywatne. W czerwcu 1945 roku prywatne kopalnie zostały oddane pod zarząd państwowy. Dnia 1 stycznia 1949 roku zarządzenie to zostało zniesione.

Produkcja kopalń holenderskich

W roku 1938 wszystkie kopalnie holenderskie wyprodukowały blisko 13 mil. 500.000 ton węgla, produkcja koksu wyniosła 2.400.000, a brykietów 1.200.000 ton. Do fabrykacji koksu użyto 3.000.000 ton, a na brykiety 1 milion ton węgla jako surowca.

Z drugiej strony zdawano sobie sprawę z tego, że podniesienie produkcji węgla było bardzo ważne dla odbudowy Holandii. Rozpoczęto więc „walkę o węgiel". Na szczęście udało się stworzyć organizację przemysłową, pozwalającą nawiązać poprzez radę przemysłu węglowego, rady przedsiębiorstw i rady okręgowe, ścisły kontakt pomiędzy robotnikami a przedsiębiorstwem. Pod przewodnictwem Generalnego Kierownika, kopalnie prywatne i państwowe ściśle współpracowały dla osiągnięcia wytkniętego celu. Te wszystkie wysiłki nie zdołały jednak przeszkodzić, aby w r. 1945 produkcja nie ucierpiała, obniżając się do 5 milionów ton węgla.

Jednak sytuacja się szybko poprawiła, jak widać z następującego zestawienia :

Rok	Produkcja ogólna w t.	Produkcja koksu w t.	Brykiety w tonach
1946	8.313.827	1.134.014	725.859
1948	11.032.326	1.927.899	935.865
1950	12.247.365	2.194.036	1.049.093
1951	12.424.167	2.241.330	1.062.349

Od chwili wyzwolenia całej Holandii, przeciętna produkcja dzienna wzrosła z 14.428 ton w maju 1945 r. do 40.369 ton w grudniu 1951 r., to zn. 90 proc. produkcji przedwojennej. Zwiększenie to nie było spowodowane jedynie użyciem nowego materiału i powrotem górników do kopalń, lecz również zwiększeniem wydajności poszczególnych górników. Wydajność dzienna wynosiła bowiem 1.065 kg. w maju 1945 r. a 1.611 kg. w grudniu 1951 r. Cyfra ta przewyższa wysokość wydajności innych krajów zachodniej Europy.

Liczba robotników pracujących w kopalniach od maja 1945 r.

Rok	Liczba pracujących pod ziemią	Ogólna liczba robotnik.
Maj 1945 roku	18.925	34.133
W początkach 1946 r.	19.029	34.399
W początkach 1948 r.	25.272	42.357
W końcu 1950 r.	27.248	47.228
W końcu 1951 r.	29.405	50.677



Górnik w nowoczesnym wyrębowisku

W czasie okupacji niemieckiej produkcja stopniowo się zmniejszała na skutek sabotaży. Pomimo zwiększenia liczby robotników i przedłużenia dnia pracy w r. 1944, produkcja ta wyniosła zaledwie 8.000.000 ton.

Po wyzwoleniu we wrześniu 1944 roku, trzeba było ponieść dużo trudu dla uruchomienia jak najszybciej kopalń, które w czasie działań wojennych musiały zaprzestać pracy.

Trudności były liczne. Wiele fabryk i urządzeń było uszkodzonych w czasie walk. Robotnicy w dużej liczbie opuścili kopalnie i zaciągnęli się do wojska alianckiego lub też zmienili zawód. — Prócz tego zużyte maszyny nie zostały zastąpione przez nowe i większość materiału nie nadawała się do użycia. — Brak więc materiału, mała liczba robotników oraz niska wydajność stanowiły całość ważnych czynników, które wpływały na produkcję.

Kopalnie zawsze starały się przyciągnąć robotników, a młodzież chcąca się poświęcić zawodowi górniczemu ma możność uczęszczania na 3-letni kurs przygotowujący do tego zawodu.

Należy jeszcze dodać, że wielkie znaczenie przedstawia związany z kopalniami przemysł, którego główne fabryki są następujące : fabryka azotu i koksownia Maurits w Lutterade oraz koksownia Emma I w Treebek. Po kilku latach ta ostatnia koksownia zostanie zamieniona przez koksownię Emma II w Beek, której budowa już została rozpoczęta. B. J. H. N.

Zmniejsza się liczba rolników w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. — Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa zawiadamia, że liczba osób, zajmujących się rolnictwem wynosi obecnie przeszło 10.955.000, czyli że nastąpiło zmniejszenie się ilości rolników w porównaniu z ub. rokiem o 500.000 osób. Stwierdzenie to jest tym ciekawsze, że zbiory w obecnym roku, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą zbiorami rekordowymi (trzecimi w historii Stanów Zjedn.).

Według tego samego ministerstwa, amerykańskie zbiory bawełny wyniosą w bieżącym roku 14.735.000 beli (jedna bela równa się 226 i pół kg), czyli będą niższe o 3 proc. w porównaniu z ub. r. Liczba ta przekracza jednak o 2 miliony beli przeciętne zbiory ostatnich dziesięciu lat.

45.412 km. kanałów i rzek spławnych w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. — Kanały i rzeki spławne w Stanach Zjedn. mają razem 45.412 km. a w 20.449 km. tych kanałów i rzek najniższa głębokość wynosi 2,70 m., co pozwala na ruch łodzi i holowników.

172 typy traktorów w Europie

GENEWA. — Komisja gosp. ONZ dla Europy ogłosiła studium o europejskim przemyśle traktorów dla rolnictwa w ramach rynku światowego. Stwierdzono, że przemysł ten znacznie się rozwinął po ostatniej wojnie światowej i że mógłby pokryć potrzeby krajów zachodniej Europy, o ile dochody rolników pozwoliłyby na zakup maszyn w dostatecznej ilości. Największą trudność stanowi różnorodność typów różnej fabrykacji, trudności kredytowe oraz trudności transferu pieniędzy, które przeszkadzają w zakupie maszyn krajom, będącym w dużej potrzebie. Jeszcze raz potwierdza się przekonanie, że scalenie europejskie rolnictwa może się dokonać jedynie przez wolny ruch osób i kapitałów.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 74)

Czarodziejska misa

Porucznik Robert odniósł pełne zwycięstwo. Heinz Knarr, odbiorca niewolników na terenie Kuby, „Lord", właściciel „Izabelli", przewożący „czarny towar" i Monghoe Joe, łowca niewolników w puszczach afrykańskich — wszyscy trzej znajdują się w rękach dzielnego porucznika.

Wyprawa udała się. Była wprawdzie ciężka i niebezpieczna, śmiałkowie o mało nie przypłacili jej życiem, ale ostatecznie zakończenie jej jest wspaniałe.

Wybrzeża Rio Knobo przechodzą w ręce władz francuskich.

— Kapitan fregaty Pilar ucieszy się, gdy mu o tym wszystkim opowiem — myśli Robert zadowolony z siebie. — Handlarze poniosą zasłużoną karę...

Heinz Knarr usiłuje skusić Roberta pewną propozycją, aby uzyskać wolność.

— Ofiaruję panu, poruczniku Robert, pewną czarodziejską złotą misę, która warta jest bez przesady 50.000 florenów. Nie będzie pan żałował. Znajduje się ona w kabinie „Baracudy".... Jest nad czym zastanowić się, poruczniku....

Robert przykłada dłoń do czoła.

— Czy dobrze postąpiłem, oddając szczątki żaglowca wodzowi plemienia Poroh?... — zastanawia się nagle nad swoją decyzją. — Czy miałem prawo tak rozporządzać rzeczą, która jest łupem wojennym i należy do rządu francuskiego?....

W roztargnieniu spogląda na morze, czy znajdzie jeszcze ślady rozbitego żaglowca.

Niestety! Krokodyl porozrzucał kawałki po morzu, resztę ściągnął na ławicę piaskową. To wszystko, co jest metalowe, napewno już poszło na dno!...

— Ciekawym, co zdołał zabrać z sobą Poroh?... — rozmyśla Robert. — Tak, tak, chodziło mu właśnie o tę misę....

(Ciąg dalszy nastąpi)



Ciekawie zapowiadają się niedzielne gry piłkarskie zawodowców

Lille w Bordeaux a Reims w Sète, czeka ciężka przeprawa

W ubiegłą niedzielę zanotowaliśmy w rozgrywkach drużyn zawodowych szereg niespodzianek. Nie należy przypuszczać, by tych nie było tej niedzieli, tym bardziej, że w poszczególnych zespołach, w związku z niektórymi niepowodzeniami, przeprowadzono zmiany i od nowych graczy oczekuje się cudów. Zresztą zrozumiałe, gdyż gdy zapłaci się za gracza kilka milionów franków, ma się prawo od niego wymagać dobrej i skutecznej gry.

I Liga

Przyglądając się tabeli po grach z niedzieli 7 września, musimy stwierdzić, że ta zaczyna nabierać realnych kształtów. Wytworzyła się grupa czołowa, jest grupa środka, mamy też grupę końcową, do której zaliczamy drużyny od 4 punktów w dół. Są to Montpellier, Sochaux, Stade, Lens, Metz, St. Etienne i Nancy.

Wobec tego jednak, że największe zainteresowanie budziły i budzą zawsze gry czołowych drużyn, od nich też rozpoczniemy opis horoskopów na nadchodzącą niedzielę.

Bordeaux — Lille. — Będzie to naszym zdaniem najbardziej emocjonujące spotkanie dnia. Spotkania między tymi drużynami zawsze dobrze zapisały się w pamięci widzów, tym więcej, że oba zespoły zawsze odgrywały główną rolę w piłkarstwie francuskim.

Dotychczasowe spotkania między tymi drużynami różnie się kończyły, przy czym nie można mówić o przewadze tej lub innej drużyny. To też niedzielne spotkanie między tymi zespołami, w których technika zlewa się z szybkością, winno stać na bardzo wysokim poziomie i dostarczyć tamtejszej publiczności dużo emocji.

Sète — Reims. — Tam, gdzie mistrzowi się nie powiodło, tam szczęścia będzie próbował obecny leader tabeli, słynny Reims. Przyjazd zespołu szampańskiego jest oczekiwany z wielkim zainteresowaniem i wśród kibiców gospodarzy krążą przepowiednie, że Sète będzie pierwszym z zespołów, który powstrzyma zwycięski pochód drużyny Reims.

Roubaix — Stade Français. — Roubaix należy do drużyn dotąd niepokonanych. Utracił punkty, ale to tylko w meczach nierozstrzygniętych. Zespół posiada najlepszą swą część w obronie, która po obronie Reims należy do najlepszych we Francji.

Nie wydaje nam się też, by goście tę obronę zdołali sforsować. Gospodarze zaś, przy małej dozie szczęścia ich ataku, winni mecz ten wygrać.

Nicea — Rennes. — To spotkanie zapowiada się niemniej atrakcyjnie od poprzednich. Spotkają się dwie drużyny reprezentujące każda inny styl gry. Nicejczycy przeciwstawią szybkości bretońskiej swą doskonałą technikę, która winna przeważyć i ostatecznie przyczynić się do sukcesu gospodarzy.

Marsylia — Hawr. — Jakkolwiek zespół Hawru wygrał ub. niedzieli z Bordeaux, to niemniej nie przypuszczamy, by w grze tej zdołał choć wyrwać jeden punkt Marsylii, którą też typujemy na zwycięzcę.

Nîmes — Sochaux. — Drużyna Sochaux zjedzie do Nîmes wzmocniona nowymi graczami. Zespołowi, jeśli chce odegrać ważniejszą rolę w mistrzostwach, trzeba koniecznie jakiegoś sukcesu.

RC Paryż — Metz. — Paryżanie, po niedzielnej przegranej w Lille, będą dążyli w nadchodzącym meczu zrehabilitować się wobec własnej publiczności. W zespole zapowiadą się różne zmiany, a że przeciwnikiem będzie drużyna Metzu, która grą bez ducha, oba punkty winny zostać w Paryżu.

Lens — Montpellier. — Gospodarze, którzy przegrali cztery spotkania pod rząd, będą się starali ten mecz na swoją korzyść rozstrzygnąć. Po grze jaką Lens pokazało w meczu przeciw Lille, potem przeciw Reims, liczymy, że uda im się to. Tym bardziej, że przeciwnik nie będzie tak silnym, jak były zespoły Lille i Reims.

Nancy — St. Etienne. — Oba zespoły nie miały szczęścia w dotychczasowych grach W meczu tym więcej szans przyznajemy Nancy, gdyż będzie grało wobec własnej publiczności, co jest ważnym atutem w każdym meczu.

II Liga

W niej na czoło wysuwają się gry: **Rouen — Strasbourg i Besançon — Cannes,** choć gry **Beziers — Toulouse i Grenoble — Monaco** im nie wiele będą ustępować. O ile w pierwszych dwóch przyznajemy zwycięstwo gospodarzom, w drugich liczymy jeśli już nie na zwycięstwo gości, to conajmniej na remis.

Tak padła samobójcza bramka...



...na meczu Stade Français — Nicea, który zakończył się wynikiem 1:0 dla drużyny z Południa. Piłka była strzelona z rogu. Bramkarz Stade Français, Colonna, nie zdołał jej w wybiegu uchwycić, gdyż przeszkodzili mu w tym gracze nicejscy. Jeden z obrońców paryskich interweniując, miast piłkę posłać w pole, skierował ją tak, że wpadła do własnej bramki. Na zdjęciu od lewej ku prawej: Grumelon i Cesari z Nicei, Vernier (Stade) i Gonzales (Nicea).

(Foto: Record)

Z obchodu 27-lecia istnienia Olimpii Divion

Obchód rozpoczął się rano o godz. 8.30, w kaplicy na 5-ce Mszą św. odprawioną przez księdza Delimata za zmarłych członków przy asyście 8 sztandarów. Po Mszy św. w sali p. Bayard, odbyło się wino honorowe dla sztandarowych, gości i członków, podczas którego prezes honorowy Olimpii p. Biejota Józef wręczył dyplom za 20 lat pracy na niwie sportowej p. Schulzowi Wiktorowi.

Poza prezesem honorowym p. Biejotą J. byli obecni członkowie honorowi pp.: Frąszczak St. i Obecny Czesław, p. Idczak, skarbnik K.T.M. oraz gospodarz p. Bayard Alfons. Podczas wina tańczono, gdyż młodzi muzykanci Słupikowski i Bredow pięknie przygrywali. Na zakończenie odbyło się strzelanie do tarczy w którym zwyciężył młody Skałecki 37 na 40 pkt., przed Szukreckim. Za strzelanie zostało wydane 10 pięknych nagród.

Po południu odbył się mecz Olimpia 1 A — P.K.S. Auchel 1. A (2—4). Olimpia wystawiła drużynę bardzo młodą, z którą napewno będzie rozgrywała mistrzostwo P.Z.P.N.-u. Lecz, co mieli zrobić chłopacy przeciw mistrzom P.Z.P.N.-u (P.K.S. Auchel), który posiada ten sam oddział co ubiegłego roku. Nic innego im nie pozostało jak bronić się . Po 20 minutach poradzili tak pięknie zagrać, że obrona PKS miała trudne zadanie by powstrzymać ich ataki. Widząc, że nie warto się bawić, P.K.S. zaczął forsować i Ławniczakowi udało się zdobyć pierwszą bramkę i dać prowadzenie dla P.K.S. (Do przerwy 1—0 dla P.K.S.).

Po przerwie, nie upłynęło nawet 3 minuty, a tu lewo-skrzydłowy Wolski odbiera piłkę od Sosnowskiego i centruje ją do środka, gdzie młody Wiśniewski bez trudu zdobywa drugą bramkę dla P.K.S. Publiczność protestowała, ponieważ bramka została zdobyta ze spalonego. Sędzia nie cofnął swej decyzji i uznał bramkę. Od tego czasu gra się [illegible] żywsza i piękniejsza i młodzi gracze Olimpii zachęcani przez publiczność, zaczęli pokazywać co umieją. Po pięknej kombinacji między Jabłońskim (16 lat) Pawlakiem (17 lat) i Jankiewiczem (19 lat), ten ostatni silnym strzałem zdobył pierwszą bramkę dla Divion. Niedługo cieszyli się tym gracze Divion, gdyż już w 68 minucie P.K.S. zdobył trzecią bramkę. I znów atak Olimpii pod kierownictwem Szczepańskiego zaczął ostro nacierać na bramkę gości i po narożniku w zamieszaniu, z piłki słabo odbitej przez Nowaka, Jankiewicz uzyskał drugą bramkę dla Olimpii. Odtąd dopiero było miło popatrzeć na młody atak Olimpii, który zasilany piłkami przez tyły bił na bramke gości co tylko się dało. Silnie strzeloną piłkę przez Szczepańskiego, już wszyscy widzieli w siatce PKS. Jednak w ostatniej chwili bramkarz uratował swą świątynię. Po pewnym czasie asy z P.K.S. przyszli do głosu i krótkimi podaniami zaczęli męczyć obronę czerwonych, tak że po ładnym zagraniu z podania Barana, Ławniczak zdobył czwartą bramkę dla swych barw, ustalając zarazem wynik na 4—2 dla P.K.S.

Po grze zebrali się gracze obu drużyn, działacze sportowi, zarządy Klubów i przy pięknych śpiewach, czy to ze strony Olimpii czy też P.K.S. bawiono się wesoło. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry „La - Mi - Do".

Obchód rocznicy Olimpii pozostawił miłe wrażenie na wszystkich uczestnikach.

Wszystkim pp. przemysłowcom, którzy ofiarowali dary z okazji rocznicy a p. Obecnemu Cz. za cygara składa się tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać"

Sekr.: KAŃCIURZEWSKI St.

Racjonalne oddychanie

obowiązkiem sportowców pragnących osiągnąć dobre wyniki

Życie jest stałym procesem chemicznym, płuca są pęcherzem wypełnionym powietrzem, który przy rozszerzaniu się wciąga powietrze z zewnątrz, przy kurczeniu się wydala z siebie na zewnątrz bezwodnik kwasu węglowego pobrany z krwi.

Motorem tych czynności są siły, powodujące rozszerzanie i kurczenie się klatki piersiowej oraz wznoszenie się i opadanie przepony brzusznej. Oprócz tego zasadniczego momentu mechanizm oddechu wywiera wpływ na: tworzenie się głosu przy mowie i śpiewie, działa na przewód pokarmowy i ułatwia trawienie. Wreszcie najważniejsza czynność dodatkowa oddechu to działanie na obieg krwi, a tym samym wpływ na serce i naczynia krwionośne Powiększająca się przy oddechu jama płucna, czy też brzuszna wywiera ssące działanie na przepływającą krew.

Oddech głęboki działa jakby masaż wzmacniający na ściany serca i naczyń krwionośnych.

Szereg ludzi oddycha ustami, zamiast przez nos; na skutek ułatwionego dopływu powietrza, niektóre części płuc szybciej nasycają się powietrzem i przez to głód powietrza zostaje wyrównany; jednakże siła ssąca płuc nie zostaje wyzyskana i zewnętrzne części płuc, części przywnękowe i szczytów płucnych są powietrza pozbawione. Na skutek tego następuje złe ukrwienie i odżywianie płuc, tkanka płucna słabnie, stwarzając miejsca, gdzie łatwo osiedlają się krążące nawet i u pozornie zdrowych w krwi, laseczniki gruźlicze.

Wielu ludzi wykonuje błędnie oddechy. Przy wdechu przepona prawie nie bierze udziału i co za tym idzie brzuch pozostaje w bezruchu, albo odwrotnie, na skutek działania ssącego klatki piersiowej przepona podczas wdechu zostaje podciągnięta w górę. Przy tym pojemność płuc jest nie wyzyskana, a dobroczynny wpływ oddychania na obieg krwi oraz jego ssące działanie odpada, przeciążając niepotrzebnie serce; ma to wielkie znaczenie u sportowców, którzy, pomimo wyszkolonego piersiowego oddychania, doprowadzają do wytworzenia się tzw. serca sportowego i zmniejszenia wydolności sportowej, jeśli ich przepona i tłocznia brzuszna nie pracują prawidłowo.

Jak duże znaczenie ma oddychanie na układ krążenia, wynika z zastosowania sztucznego oddychania, celem pobudzenia ludzi pozornie umarłych, jak: topielców, powieszonych itp.

Musimy zdać sobie sprawę, że zwykle oddychamy bezwiednie i powierzchownie. Przy każdym wdechu ulega wymianie 0,5 litra powietrza po zwykłym wydechu możemy przy pewnym wysiłku wydalić jeszcze 1 i pół litra powietrza, a po spokojnym wdechu pobrać jeszcze dodatkowo 1 i pół litra.

Racjonalne oddychanie — jest nie tylko czynnikiem ułatwiającym wyczyny sportowe, lecz dzięki wzmocnieniu płuc przyczyni się ono również do uodpornienia ich przeciwko gruźlicy.

Człowiek pierwotny jadł i działał, stosując się tylko do potrzeb i okoliczności, człowiek kulturalny wie, że dzięki regularnym posiłkom i higienie ciała będzie mógł podnieść wydolność i odporność organizmu. Równie ważnym, jak jedzenie jest dla człowieka prawidłowe oddychanie, które dostarcza paliwa do tak skomplikowanego mechanizmu, jakim jest [illegible]

Należy przeto uświadamiać sportowców przystępujących do zaprawy sportowej, że bez poznania i nabycia odpowiedniej dyscypliny oddechowej nie ma dobrego sportowca.

Dr. L.



Komunikat komendanta KSMP okręgu Billy-Montigny

Rozgrywki ping pongowe

Niedziela 21. 9. 52: Harnes — Mericourt.
Niedziela 28. 9. 52: Noyelles — Méricourt.
Niedziela 5. 10. 52: Harnes — Noyelles.
Niedziela 12. 10. 52: Méricourt — Harnes.
Niedziela 19. 10. 52: Méricourt — Noyelles.
Niedziela 26. 10. 52: Noyelles — Harnes.

Mecze odbywać się będą o godzinie 15 na boisku klubu wymienionego na pierwszym miejscu.

Komendant Okręgu.

Komunikat Stowarzyszenia Noyelles-Méricourt

Rewanżowy mecz siatkówki pomiędzy seniorami a KSMP odbędzie się w niedzielę, dnia 21. 9. 52 o godzinie 15. Stawią się następujący druhowie.

Drużyna KSMP: Oleś K., Witczak J., Pudło J., Grześkowiak J., Grześkowiak L., Sobczak W., Piłkowski Z.

Rezerwa: Pipowski, Wysocki, Grzelka, Rozpęda.

Drużyna Seniorów: Grześkowiak H., Szczęsny A., Górecki W., Pryfer S., Pryfer K., Kaczyk M., Markusiewicz H.

Komunikat Kuriera Harnes

W niedzielę dnia 21 września o godz. 10.45 grają „Minimes" przeciw „Minimes" Lievin na stadionie Kurier-Sokół. O godz. 9 Kurier (juniorzy) grają przeciw C. K. Harnes na boisku C. K. H. (oba mecze o mistrzostwo Artois).

Drużyna juniorów zbiera się w lokalu p. Dembickiego o godz. 8.30, a drużyna „Minimes" o godz. 10.

O godz. 15 mecz Kurier Harnes 1-A — Angres 12-A na boisku Kuriera. Gra o mistrzostwo.

UWAGA. — Klub sport. Kurier Harnes urządza wielką wycieczkę do Paryża na mecz Francja — Niemcy. Wyjazd nastąpi o godz. 5 rano. Przyjazd późnym wieczorem. Zwiedzanie Paryża. Uwaga: Ostatnia data zapisu 21 września. Po tej dacie nikogo się nie przyjmuje. Podróż wraz z biletem na stadion 1.250 fr. Bilet każdy otrzyma na miejscu.

U „Rapida" Lens

K.S. „Rapid" wyjeżdża w niedzielę 21 IX. br. do Klubu Sp. P.K.S. Auchel w celu rozegrania meczu o mistrzostwo P.Z.P.N.-u.

Wyjazd autobusem o godzinie 13-ej sprzed „Café Angela".

Następujący gracze winni przybyć o godz. 12.45 do „Café Angela"

Najdek W., Senicar, Maćkowiak, Najdek J., Rumiej, Waligóra, Walawander, Jabłoński, Vasseur, Troszyński, Sypniewski, Szamburski, Kueshert, Helin, Mielcarek, Klein i Van Derbrock.

O mistrzostwo Ligi w Polsce

Grupa I

Budowlani Chorzów — Unia Chorzów 0 : 4 (0 : 0).

Budowlani Gdańsk — Ogniwo Kraków 5 : 0 (2 : 0).

Kolejarz Poznań — Kolejarz Warszawa 2 : 0 (1 : 0).

Tabela

1.	Budowlani Gdańsk	6 : 2	10 :5
2.	Kolejarz Poznań	5 : 3	7 : 6
3.	Unia Chorzów	4 : 4	8 : 7
4.	Ogniwo Kraków	4 : 4	1 : 5
5.	Budowlani Chorzów	3 : 5	6 : 9
6.	Kolejarz Warszawa	2 : 6	6 : 6

Grupa II

OWKS Kraków — Gwardia Kraków 2 : 2 (2 : 2).

Włókniarz Łódź — CWKS 1 : 5 (0 : 3).

Górnik Radlin — Ogniwo Bytom 1 : 2 (1 : 2).

Tabela

1.	Ogniwo Bytom	6 : 2	6 : 3
2.	OWKS Kraków	4 : 4	5 : 5
3.	Gwardia Kraków	3 : 3	5 : 4
4.	CWKS	3 : 3	7 : 6
5.	Górnik Radlin	3 : 5	7 : 6
6.	Włókn. Łódź	3 : 5	4 : 10

OWKS Kraków mistrzem Polski w piłce wodnej

We Wrześni odbyły się rozgrywki w piłce wodnej o mistrzostwo Polski. W decydującym spotkaniu o pierwsze miejsce OWKS Kraków pokonał CWKS 3 : 2 (0 : 0). Bramki decydujące o zwycięstwie zdobył w ostatnich sekundach gry Gremlowski.

W drugim spotkaniu Gwardia Katowice pokonała Spójnię Poznań 5 : 3 (2 : 1). Poprzednio uzyskano następujące wyniki: OWKS Kraków — Gwardia Katowice 7 : 2, CWKS — Spójnia Poznań 12 : 5, OWKS Kraków — Spójnia Poznań 7 : 0, CWKS — Gwardia Katowice 7 : 3. Ostateczna kwalifikacja: 1) OWKS Kraków, 2) CWKS, 3) Gwardia Katowice, 4) Spójnia Poznań.

Słabe były wyniki lekkoatletyczne na XXVIII mistrzostwach Polski

Gdy polscy lekkoatleci powrócili z Helsinek, cała prasa polska uderzyła na alarm. Krytykowano działaczy, krytykowano sędziów i zawodników, Doszukiwano się błędów we wszystkim, nie poruszano tylko faktu, że lekkoatleci polscy źle pracowali. Zbliżały się mistrzostwa Polski. Wszyscy przypuszczali, że lekkoatleci pałają chęcią rehabilitacji, że osiągną dobre wyniki. Te horoskopy oparte były jednak na bardzo kruchych podstawach. Wyniki, jakie osiągnięto, na Mistrzostwach były doprawdy kompromitujące:

Objawów przetrenowania nie widziało się u zawodników. Z tego wniosek, że nasi sportowcy prawie zupełnie nie przygotowali się do zawodów.

Tak np. Masłowski, który przed Olimpiadą rzucał regularnie 55 metrów, na Mistrzostwach osiągnął wynik godny nowicjusza. Dobrze zapowiadający się Lewandowski (790 cm) przegrywa z zupełnie nieznanym juniorem Fabrykowskim. Kiszka w sprincie osiąga kompromitujący czas — 10,8 sek., Mach w swej specjalności (400 m.) ma zaledwie 49,3 sek. Graj biegnie 5 km o 26,6 sek. gorzej niż na Olimpiadzie! Sztafety osiągają takie wyniki, że nie wypada ich nawet podawać. Ważny skacze zaledwie 4 m o tyczce.

Oczywiście, podczas Mistrzostw wypłynęło kilka nowych talentów. Junior Fabrykowski z Zabrza, o którym dowiedzieliśmy się dopiero we Wrocławiu, zdobywa mistrzostwo Polski. Zdanowicz osiąga obecnie 14 m 43 cm, to znaczy lepiej o blisko metr., niż w tym samym czasie w zeszłym roku. Młociarz Rut czy płotkarz Plewa stanowią wspaniały materiał na rekordzistów Polski. Ale pamiętajmy, że nim który z nich uzyska dobry wynik, będzie musiał długo i usilnie pracować. Bo samym talentem, bez solidnej pracy nie da się zupełnie nic zrobić.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Człowiek tylko człowiekiem

Nadziei nowych już nie spłodzisz,
Istnienią Twego się nie zaprzesz,
Od świata żądz się nie odgrodzisz,
A śladów wiary Twej nie zatrzesz.

Pójdziesz samotna w gąszczy czasu,
Nikt nie zrozumie, ni uszczęści,
Z ludzkich wyjęta serc nawiasu,
Wśród wściekłych twarzy, groźnych pięści.

— Ale nie zlękniesz się widm groźby,
Ni opuszczenia, ni cierpienia,
Życie podobne jest do kośby
Pod którą plon się tylko zmienia.

Śmiej się, uśmiechaj, patrz pogodnie,
Choć zrozumienie jest dalekie...
Nie wszystkim świecą nieb pochodnie —
A człowiek tylko jest człowiekiem...

Kosturek Aniela

Règny , 12. IX. 1952 r.



Turystka

Żona wysokiego dygnitarza komunistycznego odpowiada przyjaciółce o swej podróży za granicę.

— Byliście państwo również w Rzymie?

— Tego nie mogę napewno powiedzieć ponieważ kupnem biletów zajmował się zawsze mąż.

× ×

Czarodziejstwo

— Widziałeś, tatusiu, jak ten czarownik zamienił w okamgnieniu 50 groszy na chustkę.

— O, synku, jego sztuki w porównaniu ze sztuką twojej mamusi, to głupstwo. Ona potrafi w ciągu paru minut przemienić 20 złotych na kapelusz.

× ×

W tramwaju

— Wiesz, konduktor w wagonie patrzył na mnie przez cały czas takim wzrokiem, jakbym nie miał biletu.

— I cóż zrobiłeś?

— Nic. Patrzyłem na niego tak, jakbym miał bilet.

× ×

Realista

— Cobyś ty wolał: czy żebym była kwiatkiem, czy ptaszkiem? — zapytała siostra braciszka. Na to braciszek po namyśle odpowiedział:

— Wolałbym, żebyś była ptaszkiem, bo ptaszka można zjeść.

WRZESIEŃ
20
Sobota

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
5.35	17.52	6.52	17.52

Dziś: Eustachego
Jutro: Mateusza apostoła
Pojutrze: Tomasza, Maurycego

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku fr.	3.100.—
„ „ 5 miesięcy fr.	1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr.	840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.637
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Gaz trujący, bomby rakietowe, „atomówki", pociski kierowane przy pomocy radia; czegóż jeszcze nie wynajdzie „geniusz" ludzki, aby unowocześnić środki zabijania...

Marzeniem specjalistów jest obecnie wynalezienie promieni śmierci. Podobno to może przyczynić się do zmniejszenia rozmiarów zniszczeń w przyszłej wojnie.

Bo pomyśl tylko: zwracacz antenę, czy coś w tym rodzaju na przypuszczalny kierunek celu, nastawiasz odpowiednią odległość, a więc 5, 50, czy też więcej kilometrów, przyciskasz guzik i już zniszczyłeś w tym rejonie każde życie... Czy nie nadzwyczajne...?

Wśród specjalistów w „unowocześnianiu" środków masowego niszczenia panuje jednak pewna rozbieżność. Mówią, że to konkurencja zawodowa...

Tak więc zwolennicy trujących gazów oburzeni są tym, że w czasie ubiegłej wojny nie zastosowano ich nigdzie. Jakto, mówią sobie, po tak świetnie zapowiadających się próbach w 1917-18 roku, porzucono tę broń?

Oburzeni na „atomowców", którzy twierdzą, że stworzyli obecnie nową epokę, zwolennicy gazu nie zmarnowali czasu.

Jak mówią ostatnie doniesienia, wynaleziono obecnie taki gaz duszący, że najsłabszy jego podmuch może spowodować śmierć żołnierzy całego batalionu — a więc około 700 ludzi. Nieźle, prawda?

To jednak nie wszystko, wynaleziono również nowy gaz parzący, który jest tak zabójczy, że wystarczy jedna kropelka, by zabić człowieka.

Tak więc iperyt to „szczeniak" przy tym nowym gazie.

I pomyśleć, że wszyscy wynalazcy tych „specyfików" powołują się na postęp...

Ukąszony przez osę zmarł po 10 min.

LIMOGES. — Robotnik Vergnaud, lat 41, z Nantiat (Haute-Vienne), pracował na placu elektrowni, gdy został ukąszony w kostkę przez osę. Ukąszony zasłabł, podczas gdy noga w kostce napuchła. W dziesięć minut później nieszczęśliwy wyzionął ducha w ramionach kolegów.

Zgon spowodował udar mózgu, wywołany ukąszeniem osy.

Wieści z Polski

Główne procesy polityczne reżimu warszawskiego

XVIII

Procesy polityczne o charakterze pokazowym, jakie miały miejsce w Polsce w r. 1951 można podzielić na:

1. procesy przeciw b. członkom Armii Krajowej, oskarżonym o „współpracę z Niemcami w okresie II wojny światowej";

2. procesy przeciw działaczom antykomunistycznych organizacji podziemnych, oskarżonym o „działalność wrogą skierowaną przeciw Polsce Ludowej";

3. procesy „o szpiegostwo na rzecz mocarstw zachodnich";

4. procesy przeciwko duchowieństwu katolickiemu i innym grupom religijnym.

Proces przeciw byłym właścicielom ziemskim

W dniu 3-im lutego 1951 Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie: „grupy byłych właścicieli ziemskich" zatrudnionych w PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziemskie), oskarżonych o sabotaż. W wyniku procesu: Witold Marigne, Władysław Englicht i Kazimierz Papara otrzymali karę dożywotniego więzienia. Łucjan Kempisty został skazany na 15 lat więzienia, Audrzej Potworowski i Feliks Sommer na 12 lat więzienia, Ludwik Śląski na 10 lat więzienia.

Przewód sądowy udowodnił rzekomo, że okarżeni „usiłowali obalić przemocą ustrój państwa polskiego" i że na konspiracyjnych zebraniach.

„spiskowali oni przeciwko polityce Rządu, ustalając między in. „kontrprogram" polityki gospodarczej na wsi, który przewidywał hamowanie rozwoju gospodarstw państwowych".

Proces przeciw działaczom Stronnictwa Pracy

W dniu 28 marca 1951 rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces przeciw działaczom Stronnictwa Pracy, dziś już oficjalnie nie istniejącego w Kraju. W wyniku procesu, w którym oskarżonym zarzucono działalność szpiegowską i sabotaż, skazani zostali Józef Kwasieborski i Jan Hoppe na dożywotnie więzienie, Stanisław Bukowski, Antoni Antczak i Cecylia Weker na 15 lat więzienia.

Celem procesu, który miał charakter pokazówki, było zlikwidowanie znanych działaczy katolickich, jak i pośrednie uderzenie w środowisko tych księży, którzy współpracując z ruchem Chrześcijańskiej Demokracji, skupiali się w swoim czasie — dookoła zamkniętego przez UB „Tygodnika Warszawskiego".

Proces przeciw b. b. członkom „Kompanii Wartowniczych"

W dniu 14-go czerwca 1951 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę trzech byłych członków Kompanii Wartowniczych w Niemczech, którzy w 1948 r. wrócili do Polski, gdzie zamknięto ich na dwa lata w obozie pracy przymusowej w osławionym Mielęcinie. Za rzekome „uprawianie terroru i usiłowanie ucieczki za granicę", oskarżony Stanisław Woźniak skazany został na karę śmierci, Edward Madejczyk na dożywotnie więzienie, Jerzy Kołomejko na 9 lat więzienia.

Wysoki Lenin i „flakowaty" Stalin

WARSZAWA. — „TRYBUNA LUDU", omawiając sztukę sowiecką „Człowiek z karabinem" Mikołaja Pogodina wystawioną przez teatr wrocławski, w ten sposób pisze o rolach Lenina i Stalina w tej sztuce odegranych przez polskich artystów.

„Dla doświadczeń polskiego teatru ogromne znaczenie ma pierwsze u nas pokazanie postaci Lenina i Stalina. Niewątpliwie pomogła tutaj zespołowi wrocławskiemu wizyta teatru leningradzkiego i rozmowy ze Skorobogatowem i Jancatem, odtwórcami ról Lenina i Stalina. Wybór po wielu próbach padł na Łukowskiego i Deweynę. Łukowski miał do pokonania duże trudności techniczne. Jest o wiele za wysoki i mówi basem. Potrafił te trudności pokonać".

Jak te trudności potrafił pokonać nie wiadomo. Chyba nie skrócono go o głowę, ani nie zmieniono mu głosu jakąś operacją. Czytamy jednak dalej:

„W odtworzeniu tak zaszczytnej roli Lenina włożył ogromnie wiele pracy. Miał nie tylko wspaniałą maskę, nie tylko zdołał trafnie uchwycić tak charakterystyczną dla Lenina postawę, tylokrotnie zaświadczoną dokumentami, z wysunięciem lewej nogi, przechyleniem tułowia i przyłożenia prawej ręki do ucha. Miał w sobie wewnętrzne skupienie, lotność inteligencji, jasność decyzji, zaryzykowałbym nawet powiedzenie — jakąś natchnioną świadomość i wolę, która zwycięża.

„Zawiodła niestety rola Stalina. Doweyno starał się być tak jak Stalin oszczędny niesłychanie w gestach, ale nie udało mu się wydobyć tłumionego żaru, wewnętrznej koncentracji, skupionej myśli i żelaznej decyzji. Jest rzeczą konieczną na przyszłość, aby za przykładem doświadczeń radzieckich, teatr, do tych wielkich ról mógł wybierać aktorów nie tylko ze swojego zespołu, ale z całego kraju".

Biedni aktorzy polscy!

Humor zza żelaznej kurtyny

„Mam tu właśnie wygłosić nieduży odczyt o tak zwanej sztuce i dlatego chce prosić o chwilkie uwagi i ciszy, bo jak jest szum na sali litery mnie skaczą przed oczami i co innego wychodzi jak jest napisane.

Można? proszę, zaczynamy.

Na konto sztuki, czy to będzie przerastały szponder, czy pierwsza krzyżowa z kwiatkiem, czy też lanszaft olejno malowany w suto złoconych ramach — jestem pierwszy fachowiec.

Sztukamięs lubię od lat dziecinnych, ale jeżeli się rozchodzi o część drugą czyli olejne wyroby malarskie zainteresowałem się tem artykułem dopiero przed samą wojną.

Zaczęło się od tego, że spotkałem kiedyś na Mazowieckiej ulicy za tem skwerkiem niejakiego Gałązkie Floriana z Wołomina, jak wchodził po schodach do dużego budenku.

— Gdzie pan idziesz panie Gałązka? — pytam się go.

— Do „Zachęty".

— Co proszę?

— To jest uważasz pan wystawa obrazów. Znaczy się, że lanszafta różne tam wiszą do oglądania dla publiki. Wszystko olejne, że można ryżową szczotką z szarem mydłem myć, farba nie puści. Warto zobaczyć jak pragnę zdrowia. W głównej sali na środku wisi widoczek odpowiedzialny. Fotografia bitwy pod Grunwaldem w naturalnych kolorach. Ach, jak się tam naparzają. Krzyżaki na koniach z jednej strony, nasze na piechote z drugiej. Mówie panu szanownemu, tak to jest odrobione, że wytrzymać po prostu trudno, żeby nie skoczyć naszem pomagać.

Poszłem tam raz z swojem szwagrem Powidłowskim, któren pod ankoholem się znajdował — mówi mnie ten Gałązka. — To jak szwagier zobaczył co się wyprawia, listwę od kanapy odłamał i leci Krzyżaków grzać, dopiro dwóch woźnych złapało go za halc i na ulicę. Wszystko jak żywe. Albo znowuż z drugiej strony wisi portret króla Nerona, któren katolicką kobietę do byka przywiązać kazał i po cyrku ganiał, aż ze strachu zemglała. A potem w pijanem widzie miasto Rzym podpalił, a sam z bałabajką chodził i piosenki śpiewał i cieszył się, że się ludzie żywcem pieką. Na tę pamiątkę mamy teraz rzymską pieczeń, z cebulką. Ale też tylko tyle po nim zostało. Bo się koniec końców jego własne lokaje rozzłościli i nożami w ogrodzie zadźgali — nadmienia Gałązka.

— Tak draniowi i trzeba było... A te rzymskie pieczeń tam na wystawie dostać można? — pytam go się ja.

— Nie.

— No to w taki sposób nie ma tam poco chodzić. Chodź pan lepiej naprzeciwko do Wróbla.

Ale Gałązka się nie zgodził i mnie jeszcze namówił. Poszłem, obejrzałem i wyszłem jak to mówią oczarowany. Krzyżaki nadzwyczajne. Neron że tylko go w morde walić, kobieta na byku palce lizać. A druga jeszcze lepsza nad sadzawką leżała w charakterze wenusa. Jasna, cielesna blondyna wyszła z piany wodnej.

Tak mnie się to spodobało, że uczęszczałem co tydzień do wojny. Po oswobodzeniu znowuż zacząłem na wystawach bywać, ale byłem oczarowany bardzo nieznacznie.

Ludzie na tych obrazach przeważnie kalikatury do śmiechu z oczami na brzuchu, czyli słusznie tak nazwane pikassy.

Ale teraz jest duża zmiana na lepsze. Nie tak dawno temu zaszłem znowuż do Zachęty i spodobało mnie się.

Neron co prawda nieobecny, ale Bitwę pod Grunwaldem zastałem, chociaż poważnie zmniejszoną. Całej ściany już nie zajmowała, tylko z metr kwadratowy. Krzyżaków trzech, czterech, nasze też w parę osób walczą. Wszystko odrobione, nawet nie można powiedzieć starannie, acz kolwiek skromnie. Trudno — akcja 0.

Jedno mnie się tylko nie spodobało, że tytuł zmieniony, na „Psie Pole". A znowuż pod innym obrazkiem przedstawiającym gięte wyroby ślusarskie figuruje podpis „Grunwald". Zdaje się że mamy tu do czynienia z t.zw. brakiem czujności — chuligani podpisy poprzewieszali.

Wenusa nad sadzawką także samo nie przyuważyłem, było coprawda parę niezgorszych blondynek, ale wszystkie szczelnie zapięte pod szyję i pracujące.

Dało się zauważyć większą ilość trójek murarskich na budowlach, ale zdaje się podczas przerwy obiadowej, bo na każdym obrazie mularze trzymają się za ręce, oczy mają w słup i patrzą w górę, gdzie na niebieskiej chmurce gołąb zasuwa. Ale najwięcej było widoczków ze skupem zboża.

Nad każdą furmanką dała się widzieć tęcza i transparent z okolicznościowym napisem. Litery na tych napisach tak były czytelnie odrobione, że każden z tych malarzy może się śmiało podjąć wykonania szyldu dla sklepu w MHD, nawet w śródmieściu i zawodu nie zrobi.

W ogólności napis grał dużą rolę na tej wystawie. Na przykład lanszafcik przedstawia nam cichą noc księżycową, a po przeczytaniu napisu wiemy, że to nie żadna cicha noc, tylko „Droga do PGR-u".

Jeżeli o wiele ujrzeliśmy tam stado krów na łące, podpis obowiązkowo głosił: „Mleko dla świata pracy". W ten sposób literatura wspierała sztukie a sztuka literaturę.

A teraz skoro jeżeli znowóż mówiemy o sztuce, to musiem zaznaczyć, że oprócz sztukamięs i sztuki olejnej rozróżniamy jeszcze sztukie murowanę, czyli t. zw. urbanistykie. Tu zmuszone jesteśmy nadmienić, że nasze urbaniści lubieją w ostatniem czasie szalenie bogatą ornamentacje, czyli t. zw. ozdóbkie. Ozdóbkie te dostrzegamy wszędzie w charakterze filarków, bąbelków, paciorków, wisiorków, słupków, albo przedmiotów codziennego użytku, jak sedesy na PKO przy Marszałkowskiej, tłuczki do kartofli na dachach Muranowa, albo biusthaltery na byłem domu dziecka Nowy Świat róg Chmielnej. Powyższy gmach został nawet nazwany domem Pod Biustami. Co ponieważ budziło powszechne zgorszenie przechodzącej młodzieży, na każdem poszczególnym biuście Stołeczna Rada Narodowa kazała namalować sporego aniołka. Rozchodziło się o to, ażeby zmienić nazwę na „Dom pod Aniołkiem". To nie tylko się nie przyjęło, ale farba zlazła w krótkiem czasie wskutek działania warunków atmosferycznych, czyli deszczu.

I tu bijemy na alarm! Biusty znowuż się pchają na Nowy Świat! Trzeba działać błyskawicznie, namalować nowych aniołków, albo chociaż założyć w narożnym sklepie bar mleczny".

Przygody Rafała Pigułki

Ma dziś dużo do pisania,
Rafał — cowboy dobrze znany.
Nie napisał nawet zdania —
Ciska pióro rozgniewany.

Na koń siada, galop wszczyna,
W ręku lasso ma gotowe.
Chwycił wnet Indianina,
Który pełną piór ma głowę.

Biedny dzikus skrępowany —
Raf pisze uradowany...



120 tysięcy ludzi dziennie na największym jarmarku w Normandii

W ub. niedzielę zakończył się 4-dniowy jarmark w Lessay (Manche), gminie o 1 500 mieszkańcach. Początki tego jarmarku, największego w Normandii, sięgają X wieku.

Stoiska zajmują 100 tys. metrów kwadr. Jest to głównie jarmark konny. W roku bieżącym spędzono i zwieziono aż 3 tys. koni. Obok nich czekało na nabywców 2 300 owiec, 2 000 gęsi i indyków a nawet 500 psów wszelkich ras.

Pryszczyca wpłynęła na zmniejszony spęd bydła rogatego. Na tegoroczny jarmark przybyło blisko milion ludzi, około 120 tys. każdego dnia. Przybyli samochodami, zaprzęgami konnymi lub specjalnymi pociągami z różnych stron. Anglicy odbyli podróż samolotami.

700 kupców jarmarcznych rozstawiło stoiska z wełną, piórami, kotłami, biczami, drewniakami itd.

Obok jarmarku rozciągał się kiermasz z okazjami do najrozmaitszych rozrywek.

Celem wyżywienia przybyszów zmobilizowano piekarzy z okolicy. 400 owiec dostarczyło mięsa dla gości. Setki beczek o pojemności 1 000 i 1 200 litrów, zostało wypróżnionych. Kawiarnie mieściły się w tymczasowych namiotach...

Jarmark w Lessay przewyższa rozmiarami jarmarki w Caen i Guibray. W ostatnich latach stracił jednak swoją malowniczość. Coraz mniej wieśniaczek przybywa w miejscowych strojach, a konie coraz częściej przywozi się w samochodach ciężarowych i przyczepkach, podczas gdy dawniej musiały przebiegać nieraz 50 km.

Pomysłowe wynalazki na wystawie w Paryżu, przy Bramie Wersalskiej



Oto wynalazek, który umożliwi wprowadzenie oszczędności w gospodarstwie domowym: naczynia kuchenne zachodzące jedno na drugie, dzięki czemu można gotować kilka potraw na jednym ognisku. Szerokie brzegi zapobiegają wykipianiu gotującego się płynu.



(Foto: Record)

Przyrząd do masowania, zdaniem jego wynalazcy, uzdrawia 30 niedomagań organizmu (reumatyzm, zapalenie oskrzeli, zwichnięcia, złamania itd.).

Rezolucje Międzynarodowego Kongresu Walki z Alkoholizmem

24. Międzynarodowy Kongres Walki z Alkoholizmem, zakończył swoje prace w Sorbonie uchwaleniem szeregu rezolucji.

Uczestnicy kongresu są przekonani, iż spełnienie ich przyczyniłoby się w wielkiej mierze do zmniejszenia liczby alkoholików.

Uchwały domagają się zwłaszcza uświadomienia alkoholików o odpowiedzialności osobistej oraz aby oddano do ich dyspozycji wszelkie środki nauczania i przystosowania się do zdrowego życia.

Lekarze, którzy uczestniczyli w kongresie oświadczyli ze swej strony, iż ogromna większość alkoholików chronicznych odpowiada określeniu toksykomana, nadanemu przez Komisję Narkotyków Światowej Organizacji Zdrowia. Przyłączyli się do rezolucyj Kongresu, domagających się utworzenia i udoskonalenia tak środków zapobiegawczych jak leczenia oraz podkreślają, że w leczeniu powinni współpracować ze sobą lekarz, psychiatra oraz pracownik społeczny.

Rezolucja kongresu domaga się także „zwiększenia produkcji i spożycia winogron, owoców orza ich naturalnych produktów ubocznych: soków owocowych, przy pomocy równiych korzyści (pożyczek sprzętu, kredytów, wykładów ulg podatkowych itd.)"

Kongres uważa również za niezbędne, aby prasa, kino, radio i telewizja jak najczęściej wskazywały na niebezpieczeństwa alkoholizmu pod wszelkimi jego formami.

Zaleca wreszcie „zmniejszenie liczby wyszynków alkoholu" oraz „biorąc pod uwagę stosunki, istniejące pomiędzy alkoholizmem a warunkami bytu, a szczególnie mieszkania, Kongres pragnie, by rząd przedsięwziął śmiałą politykę mieszkaniową oraz poprawy stopy życiowej, umożliwiającej porzucenie przez kobietę pracy zawodowej".

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	364,50
100 Franków belgijskich	700.—
1 Funt angielski	984,75
100 Franków szwajcarskich	8010.—
1 Gulden holenderski	92,50
1 Korona szwedzka	68,20
1 Korona duńska	50,63
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56,45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 18 9 Fr. fr.:
1 Dolar ameryk.	405.—	404.—
1 Dolar kanad.	403.—	406.—
1 Funt angielski	1005.—	1010.—
1 Floren holederski	98.—	97.—
1 Frank szwajc.	94.—	94.—
1 Frank belgijski	7,55	7,55
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	87.—	87.—
1 Peseta hiszpański	8,25	8,25
1 Peso argentyński	15.—	15.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 18 9 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	503.—	502.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.830.—	3.840.—
10 Fr. franc. (w złocie)	1.980.—	1.985.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.700.—	3.730.—
Funt ang. (w złocie)	4.790.—	4.810.—
Pół Funta ang.	2.175.—	2.185.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.720.—	18.760.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.920.—	8.960.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.470.—	4.480.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.030.—	4.050.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.500.—	3.520.—

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



469) (Ciąg dalszy)

Goście zabrali się do sutej uczty. Po pierwszej szklance nawiązała się ożywiona wymiana myśli. Wagner przejął ster w swe ręce:

— No, jak tam Ratenbillu? Zdaje mi się, że ta kobietka posiada bardzo wiele pieniędzy. To ma dla nas wielkie znaczenie.

— Dopiero teraz wpadłeś na ten pomysł? Ja już dawno o tym sobie pomyślałem. — Źródło pieniędzy znajduje się jednak gdzieś indziej. Zdaje mi się, że robimy wcale niezły interes. Czeka nas szczęśliwy okres czasu. Sprzątniemy ze świata Freda Hardinga — ułatwimy sobie w ten sposób naszą pracę. Jego złoto-włosa małżonka musi stać się źródłem kolosalnych dochodów Następnie wyśledzimy dokładnie, kto się kryje pod postacią owej Mignon. Wtedy nastanie naświetniejsza okazja. Jak pijawki wyciągniemy z tego jegomościa tysiące marek.

— Wierzysz, że go znajdziemy?

— Bezwzględnie. Co do tego jestem najzupełniej spokojny. Niechaj tylko minie jutrzejszy dzień. Zdobędziemy również na własność auto, w którym popędzimy na bój z Hardingiem.

— A więc auto będzie nasze. Ha-haha.

W międzyczasie Mignon wyszła na ulicę i skierowała swe kroki na jedną z głównych ulic. Stanęła na krótką chwilę i rozejrzała się wokoło. Pragnęła się przekonać, czy nie ma nikogo w pobliżu. Po chwili ruszyła w dalszą drogę. Nie zauważyła, że w tym samym czasie wyszedł z drugiego wyjścia domu pewien mężczyzna.

Nie był to ni Ratenbill, ni Wagner. Jego oczy spozierały za odchodzącą. Pobiegł za nią. Mignon wsiadła do auta, które czekało na nią przed pewnym domem. Szofer puścił maszynę w ruch.

Jegomość patrzał za odjeżdżającą. Uśmiechał się do samego siebie:

—Mignon Fagaret — to ona. Chce zabić Freda Hardinga. Nie wie, że detektywi są na posterunkach. Zdaje mi się, że to jej ostatni skok.

Wsadził ręce do kieszeni i cicho pogwizdując sobie ruszył naprzód.

ROZDZIAŁ 221.

W szale zemsty.

Adelajda, po dokonanym zabójstwie, weszła do celi, w której był uwięziony Frank Harding. Widok ciepłej krwi wzniecił w jej sercu ogień zemsty. Wszyscy runą u jej stóp.

Obecnie nadeszła pora na tego malca!

Oczy Adelajdy rozglądały się wokoło po małej celi. Nie mogła znaleźć chłopca. Widocznie ukrył się między gratami.

— Frank — Frank!

Nikt nie odpowiada — cisza.

Czyżby uciekł?

Nie — to być nie może!

Frank jest mądrym dzieckiem i potrafi wykorzystać sytuację na niekorzyść Adelajdy. Zawiadomi policję o zabójstwie, a po tym...

Adelajda przeglądała każdy kącik, odsunęła wszystkie sprzęty, które wypełniały po brzegi małą piwnicę. Franka nie było!

Uciekł! — Uciekł z winy Leona!

Nie spodziewała się, że Frank skorzystał z zamieszania podczas aktu zemsty i wybiegł z celi. Wydostał się z rąk okrutnej Adelajdy.

Doskonałe narzędzie rozprysło się jak bańka mydlana. Co pocznie obecnie Adelajda?

Zastanawiała się nad sytuacją.

Ach, ta nieostrożność — drzwi są otwarte! Głupi byłby Frank, jeśliby nie skorzystał z nadarzającej się okoliczności. Wszystko przez Leona.

Zostawił otwarte drzwi — zapomniał w rozpaczy o więźniu. Adelajda postanowiła zdecydować się natychmiast co do dalszej akcji. Tu nie wolno jej pozostać. Za chwilę przyjdą szpicle i wpakują ją do więzienia. Przedtem trzeba przeszukać Leona. Posiadał pamiętniki. Chował je podczas życia — a nuż się przydadzą. W pamiętnikach jest wiele niebezpiecznych wiadomości. Nikt nie powinien wiedzieć o ich istnieniu.

— Muszę je znaleźć! Zmarły potrafi się po śmierci zemścić na mnie, o ile pozostanie przy nim ten zeszyt.

Adelajda uklękła przed trupem i poczęła rewidować jego kieszenie. Były puste.

— Gdzieżeś je schował, nędzny człowieku? Muszę wiedzieć — czy słyszysz?

Trup nie odpowiadał. Leżał w spokoju z przymkniętymi oczyma. Adelajda nie ustawała w pracy. Musi znaleźć niebezpieczną książeczkę! Schwyciła za nóż, który dotąd sterczał w ciele Leona. Nagle poczuła coś miękkiego na piersiach zabitego. Uśmiechnęła się z radości.

To książeczka — pamiętnik! Leon nosił ten drogocenny skarb na swych piersiach. Palce Adelajdy zadrżały podczas wydobywania książeczki. Była szczęśliwa, że udało jej się odnaleźć upragnioną rzecz. Z zachwytem szepnęła jakby do siebie:

— Broń się nędzniku. Nic ci nie pomoże — obecnie jam silniejsza od ciebie!

Podniosła zakrwawioną książeczkę. Jej oczy wyrażały dziki szał. Nagle usłyszała znajomy głos:

— Czyś pewna zwycięstwa? Gdybyś była nieco przezorniejsza, nie pozostawiłabyś otwartych drzwi.

Adelajda podskoczyła z miejsca. Poznała w przybyszce Norę Lanc.

Ona zawsze staje na przeszkodzie Adelajdzie. Już wówczas w Londynie nastąpiło pierwsze nieporozumienie. Zawsze nieporozumienia.

Jeden z wrogów leży zabity na ziemi — ale największym wrogiem jest oto ta okrutna kobieta. Gdyby można było wepchnąć nóż w jej serce? Niechaj podzieli los nieszczęśliwego Leona.

Nagła myśl opanowała Adelajdę. Rychło zabrała się do dzieła. Wtem zauważyła brauning w ręku Nory Lanc. Usłyszała straszliwe słowa:

— Widzę, że pragniesz uraczyć mnie tą samą porcją co Leona. — Twój kochanek leży zabity u twych stóp. Ja się tak prędko nie poddam. Pamiętam doskonale ów most z któregoś mnie zepchnęła. Obecnie będę ostrożniejszą. Wybacz, że przychodzę z brauningiem w ręku.

Adelajda straciła równowagę — nie wiedziała co odpowiedzieć nienawistnej Norze. Po chwili szepnęła z goryczą:

— Przyszłam i zastałam go martwego.

— Tyś wcale niewinna? O, ja ci bezwzględnie wierzę. Szkoda tylko, żeś się wpierw nie umyła i nie przebrała. To dowód — świadczy wymownie o twych postępkach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Policja z Langwedocji przeprowadziła
liczne aresztowania za niedozwolone przechowywanie broni i przemyt

Montpellier. — Decyzją naczelnych władz policyjnych w Montpellier, zostały przeprowadzone w licznych miastach nadmorskich rewizje domów oraz aresztowania.

Zarządzenie takie zostało powzięte po ostatnich dość licznych napadach przeprowadzonych z bronią w ręku. O napady te była podejrzana pewna banda z Lyonu.

Obławy odbyły się w Port Vendres, Perpignan, La Nouvelle, Narbonne, Beziers, Sete i Nimes, a rewizje przeprowadzone wśród osób podejrzanych o przemyt i sutenerstwo.

W Port Vendres wykryto w barze „L'Escale", którego właścicielem jest Prosper Mattei, broń. U Adrianiego, który jest przyjacielem Matteiego, znaleziono większą sumę pezetów hiszpańskich. W Perpignan zatrzymano cztery kobiety. W La Louvelle aresztowano zarządcę jednego z hoteli, Andrzeja Frenioux oraz Różę Gankine, Szymonę Boutte i Antoniego Ponteret. W Beziers został zatrzymany Wiktor Merandi. Przechowywał on broń oraz prowadził przemyt papierosami hiszpańskimi.

W Sete został ujęty groźny przestępca, kilka razy już sądownie karany, 23-letni Francis Jougla.

Wreszcie w Nimes przekazano władzom sądowym Padovaniego i Andrzeja Lecas. Tak u Padovaniego jak Lecas, znaleziono karabiny niemieckie, pistolety oraz amunicję.

W Bully-Grenay zderzył się motocyklista z samochodem

BULLY-GRENAY. — Górnik Karol Anfart, lat 50, jadąc na motocyklu do domu, zderzył się na jednej z ulic z samochodem. Następstwa zderzenia były straszne. Anfarta podniesiono z pękniętą miednicą oraz pęknięciem czaszki.

Ranny został przewieziony natychmiast do szpitala, gdzie stan jego uznano za beznadziejny.

—:-:—

Szkuta z węglem zatonęła na kanale

BETHUNE. — Nakanale w Beuvry zatonęła szkuta z ładunkiem węgla. Właściciel szkuty oraz rodzina jego ocaleli. Prace nad wydobyciem szkuty na brzeg zostały niezwłocznie rozpoczęte.

Przyczyny wypadku nie są znane.

Sekcje Syndykalne

CALONNE-RICOUART. — Zarząd Sekcji polskiej Syndykatu Wolnego C.F.T.C. zawiadamia wszystkich członków należących do sekcji, jak również i kasy pośmiertnej, iż w niedzielę 21 września br. o godz. 15-ej (3 po poł. w sali p. Kury odbędzie się zebranie członków z Calonne - R-rt. Ponieważ jest bardzo wiele spraw, które wymagają wyjaśnienia, przeto obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Za zarząd: Wł. Krawczyk.

Polki

BRUAY-en-ARTOIS. — Tow. Polek im. Król. Kunegundy bierze udział w obchodzie 25-lecia Okręgu I. Tow. Polek w niedzielę 21 września w Barze Polskim. Zbiórka o godz. 3. w Barze Polskim. O liczny udział prosi Zarząd.

Kombatanci

MERICOURT - MAROC. — Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny odbędzie swe kwartalne zebranie dnia 21 września o godz. 15-ej w sali p. Jamrowej. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się wszystkie członkinie o przybycie. Zarząd.

MERICOURT s. LENS. — Koło Rez. i b. Wojsk. w Mericourt Maroc odbędzie swe kwartalne zebranie w niedzielę 21 września o godz. 15-ej w sali p. Jamrowej. Sprawy bardzo ważne i omówienie obchodu rocznicy. O liczny udział prosi Zarząd.

MERICOURT MAROC. — Koło b. członków P.O. W.N. w Mericourt-Maroc odbędzie swe kwartalne zebranie w niedzielę 21 września o godz. 14-ej w sali p. Jamrowej. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć na zebranie dla omówienia bardzo ważnych spraw. Zarząd.

ESCAUDAIN. — (Pogrzeb). — W sobotę, 20 . bm., o godz. 16-tej po poł. odbędzie się pogrzeb śp. WIECZORKOWEJ, żony Jana Wieczorka, 36, Coron Elisé, ESCAUDAIN (Nord), o czym zawiadamia w smutku pogrążony mąż.

SPORT

Reims kontynuuje serię zwycięstw...

Drużyna szampańska pokonała Niceę 4:0

NICEA. — Powyższe spotkanie, oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, zostało rozegrane wobec 15.000 widzów. Goście, pozwoliwszy gospodarzom na początkową przewagę, przejęli grę w ręce, gdy przeciwnicy się pomęczyli i pokonali Niceę zasłużenie 4:0.

Drużyna Reims przewyższała gospodarzy technicznie i taktycznie. Zespół Nicei braki te starał się nadrobić zapałem, który jednak był niewystarczającym czynnikiem w grze z leaderem.

Bramki zdobyli: P. Sinibaldi, Appel, Kopaczewski i Templin.

Po tym meczu drużyna Reims prowadzi sama w tabeli, która wygląda obecnie jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
Reims	5	10	25— 4
Lille	5	8	14— 6
C.O.R.T.	5	7	9— 6
Rennes	5	7	7— 5
Bordeaux	5	6	9— 6
Marseille	5	6	12— 9
Nimes	5	6	10— 8
Sete	4	5	3— 3
Le Havre	4	5	7— 7
Racing	5	5	8— 9
Nice	5	5	6— 8
Montpellier	5	4	7—11
Sochaux	5	4	6—10
Stade	5	3	7— 8
St-Etienne	5	2	6—13
Lens	5	2	4—15
Metz	5	2	2— 8
Nancy	5	1	4—10

—:-:—

Gwiazda Lens — A.S. Loison

W niedzielę dnia 21 września br. Gwiazda wyjeżdża do Loison, celem rozegrania meczu o mistrzostwo district d'Artois.

Następujący gracze winni się stawić o godzinie 13.30 w lokalu p. Adamkiewicza : Skalec P., Trzeciak J., Durak Fr., Hecquet A., Maćkowiak M., Kubiak St., Agrain E., Janki H., Skalec E., Vasseur R., Reveil Ch., Canton. Wyjazd nastąpi na rowerach.

Za W.G. i D. Skalec Paweł.

Wynik z niedzieli dnia 14 IX. 52:
Gwiazda Lens IA — A.S. Ablain 1A 4—0

Poświęcenie kaplicy w Divion

W niedzielę 21 września odbędzie się w Divion poświęcenie kaplicy francuskiej.

O godz. 10.30 zbiórka miejscowej ludności i sztandarów przy ulicy Saturne. Ludność utworzy szpaler od tej ulicy do kaplicy.

O godzinie 11-ej przyjazd biskupa z Arras, który w pochodzie uda się do kaplicy i dokona jej poświęcenia, po czym odprawiona zostanie pierwsza Msza św..

Duszpasterze polscy zachęcają miejscową ludność polską do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tej uroczystości.

KSMP

BARLIN. — W niedzielę dnia 21 września o godzinie 3 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie K.S.M.P. ż. w Ochronce.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Komunikat Okręgu Bruay Związku Kat. Stow. Mężów Polskich

Podaje się do wiadomości wszystkim organizacjom Mężów Katolickich, iż w niedzielę dnia 19 października odbędzie się okręgowe Święto Mężów Katolickich w Noeux-les-Mines.

Uprasza się organizacje, ażeby poczyniły przygotowania do powyższego Święta, a prezesi poszczególnych organizacji żeby raczyli z łaski swej powiadomić zarząd okręgu ilu członków z każdej organizacji weźmie udział w powyższym Święcie, a to celem umożliwienia przyjazdu na Święto okręgowe.

Zarząd Okręgu.

Teatr - Śpiew - Muzyka

ECAILLON - VUILLEMAIN. — Zarząd Koła śpiewu „Harfa" podaje swym członkiniom i członkom do wiadomości, iż półroczne zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę 21 września br. o godz. 3. po południu w świetlicy koła (obok kaplicy). Obecność wszystkich członkiń i członków z powodu ważnych spraw jest pożądana.

Równocześnie, zarząd podaje do wiadomości, iż wyjazd na trzydniową wycieczkę do Paryża nastąpi 11 października br. Zapisy celem zamówienia miejsc przyjmuje się do niedzieli na zebraniu.

Uwaga! Dnia 27. września chór będzie śpiewał w kaplicy na uroczystej Mszy św. celebrowanej przez ks. kan. A. Sawickiego, połączonej ze ślubem śpiewaczki Alfredy Izydorczyk ze śpiewakiem Pawłem Stasiakiem i ślubem śpiewaczki Marii Słomowicz ze śpiewakiem Alfredem Izydorczykiem. Uprasza się wszystkich śpiewaków i śpiewaczki o przybycie.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Zebranie Tow. Teatr. „Wesoły Pomorzanin" odbędzie się w niedzielę 21 września br. o godz. 15. punktualnie u p. Kmieciaka. O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

BRUAY-en-ARTOIS. — Koło Muz. „Wesoły Tułacz", podaje do wiadomości swym członkom, iż próba generalna odbędzie się dnia 21 września. O godz. 10-ej dla orkiestry dętej; o godz. 11-ej dla orkiestry symfonicznej. Klarynecistów prosze na godz. 9.30, zarazem prosze zabrać legitymacje ze sobą oraz pulpity.

Marciniak Jan, dyrygent.

Komunikat Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojskowych

Koledzy! W Związku ze zbliżającym się miesiącem listopadem — z którym bardzo wiele dat historycznych nas łączy — apeluje do Zarządów Kół o godne uczczenie wszystkich tradycyjnych Rocznic. Proszę również nie zapominać o święcie Niepodległości, dnia 11-go listopada, w którym to dniu należy wziąć jak najliczniejszy udział w miejscowych uroczystościach francuskich, gdzie uroczystości polskiej nie będzie. Godnie uczcić również należy Dzień Zaduszny i Wszystkich Świętych, przez zamówienie nabożeństw dla uczczenia pamięci naszych zmarłych Kolegów.

Przypominam tu Zarządom Kół, iż po materiały odczytowe na Uroczystości Listopadowe nie należy się zgłaszać do mnie — jak to wciąż jeszcze Koledzy robią — lecz do Komisji Oświatowej przy Zarządzie Głównym naszego Związku. Proszę więc o zapamiętanie następujących adresów Kolegów Referentów Oświatowych: ANDRZEJOWSKI Marian, 1, Rue des Jonquilles, Wittelsheim (Haut-Rhin) — KUKURYK Bolesław, 5, Rue du Pont Moreau, Metz (Moselle) — STRUTYŃSKI Leon, 7-me Groupe „D", Montigny-en-Ostrevent (Nord). Do jednego z tych trzech Kolegów proszę zwracać się bezpośrednio w sprawie odczytów, referatów, przemówień okolicznościowych itd...

W tej chwili ma miejsce Miesiąc Inwalidy Polskiego, o którego poparcie proszę wszystkich Kolegów naszych, stosując się do poleceń poprzedniego komunikatu.

Kołom Okręgu LENS przypominam o 20-ej Rocznicy Koła Harnes, wszystkie inne Koła na Północy powinny wziąć udział w 12-tym Zlocie Sokoła, połączonym z 50-leciem istnienia tej Ooganizacji we Francji w OIGNIES. Obie te uroczystości winny być miejscem naszego spotkania w niedzielę 21-go września.

W niedzielę 28-go września natomiast powinniśmy się znajdować na dwóch uroczystościach, które mają miejsce również z okazji 20-ej rocznicy Koła w Sallaumines oraz Abscon. Dotyczy to przede wszystkim Okręgu Lens, w drugim wypadku Okręgu Somain.

Ostatni w tym roku wjazd krajoznawczy, organizowany przez Zarząd Główny Związku, ma miejsce w dniach 9, 10 i 11 listopada do PARYŻA i FONTAINEBLEAU. Cena za przejazd w obie strony z przejazdem po Paryżu, wynosi 1.400 fr. Nocleg w 2-osobowym pokoju w hotelu oraz kompletne całodzienne wyżywienie 1.200 fr od osoby. Zgłoszenia przyjmuje niżej podpisany; zaznaczyć należy czy zapisujący się reflektuje na hotel i posiłki. Celem sprawnego zorganizowania tego wyjazdu (zamówienie hotelu i posiłku) uprasza się o wczesne zgłaszanie się.

Za Zarząd Gł. Zw.: Andrzejczak, sekr.
(40, Rue de l'Alcazar — Lille)

Na 25-lecie Okręgu I Związku Polek w Bruay

Ile to radości i wesela jest w rodzinie w domu, w którym obchodzi się gody weselne rodziców. Bo przecież 25 lat to duży szmat drogi, to wiele trosk i kłopotów około swego rodzinnego kółka. Z pewnością znajdzie się w tym 25-leciu może więcej jeszcze radości niż kłopotów. W każdym razie jest to ważne wydarzenie na które zjeżdżają się wszyscy z rodziny. Cóż można dopiero powiedzieć, jeśli obchodzi to właśnie święto nie jedno towarzystwo, ale Okręg, Okręg Związku Polek, tych naszych kochanych i zasłużonych matek z Okręgu Bruay. Czyż można nie cieszyć się na nadchodzącą niedzielę, w której wszyscy weźmiemy udział. Zjedziemy się tam aby uczcić nie tylko ten wielki dzień, ale przez naszą obecność zadokumentować miłość i przywiązanie do tych ideałów, którym nasze matki są wierne. My młodzi wpatrujemy się uważnie w ten ciągły zapał i niezmordowanie w pracy i pytamy się samych siebie — czy podołamy w pracy naszym matkom. Dlatego też w dniu ich 25-lecia składamy im nasze najlepsze życzenia i słowa gorącej dziecięcej miłości.

K.

Tragiczny zgon Polaka pod Tuluzą

W dniu 31 sierpnia br. zmarł tragiczną śmiercią Stanisław Mamak. Wypadek zdarzył się gdy wracał z winobrania do swej teściowej na naładowanym beczkami i kompostami samochodzie ciężarowym z miejscowości Villenouvelle (Haute Garonne) do Castelginest (H-te Garonne). Śp. Stanisław Mamak siedział na samochodzie wraz z córką i synem szwagra swego. Żona jego oraz jej brat, siedzieli przy szoferze.

W połowie drogi między Belleraud a Escalquens, w chwili gdy śp. St. Mamak schylił się za kabinę by zapalić papierosa, pękła opona u przedniego koła samochodu, który wpadł na drzewo przydrożne i rozbił się. Stanisław Mamak został przygnieciony beczkami na oczach swej córki i bratanka, którym nic się nie stało.

Żona śp. St. Mamaka została silnie okaleczona a brat jej odniósł różne kontuzje.

Pogrzeb śp. Stanisława Mamaka był wspaniały. Polacy z najdalszych okolic zjechali się, by mu oddać ostatnią przysługę, bo śp. St. Mamak był lubiany i szanowany, tak przez swych rodaków, jak również miejscową ludność. Ksiądz proboszcz francuski odprawił pogrzeb bezpłatnie, litując się nad rozpaczoną wdową i córką, których boleść jest wielka. Kościół podczas ceremonii był przepełniony, a kto był, ten się rozpłakał.

W imieniu żony, córki i siostry po tragicznie zmarłym śp. St. Mamaku, ślę tą drogą staropolskie Bóg zapłać tym wszystkim, co się przyczynili do upiększenia pogrzebu, jak również wszystkim ofiarodawcom daru pieniężnego na rzecz wdowy i sieroty, a szczególnie p. Czeczotce, który z własnej inicjatywy zebrał w okolicach Vailloux, Ville franche i Toutens wśród tamtejszych Polaków sumę 14.300 franków, która to suma została doręczona wdowie po śp. St. Mamaku.

Jeszcze raz „Bóg zapłać". Kupś J.

Zbieracz krewetek zmarł nagłą śmiercią

BERCK-PLAGE. — Pan Andrzej Lenoir z Berck - Plage, lat 48, wybrał się w czwartek po odpływie morza na zbieranie krewetek. Do domu jednak nie powrócił przy życiu. Zmarł na plaży wskutek skurczu serca spowodowanego zimnem.

—:-:—

Marynarz bretoński utopił się w porcie w Dunkierce

DUNKIERKA. — Kilka osób przechodzących nad jednym z basenów portu w Dunkierce, dostrzegło na tafli wody zwłoki mężczyzny. Tym był Piotr Bescond, lat 27, z zawodu marynarz.

Mężczyzna wpadł do basenu w środę wieczorem, gdy z pracy wracał do domu. Pobłądził wskutek mgły i ciemności nocy.

Wspomnienie pośmiertne

Dnia 29 sierpnia, bieżącego roku, zmarła w miejscowości Flagny, położonej w dep. Seine-et-Marne, Maria Mielniczuk, z domu Kołata, zaopatrzona św. Sakramentami przez miejscowego proboszcza francuskiego.

Zmarła cichutko jak żyła — można by o Niej powiedzieć, lecz żyjąc od wszelkich skupisk polskich, ta zmarła obecnie w wieku lat 37 Maria Mielniczuk była tak szczerą i prawdziwą Polką, że trudno o Niej zapomnieć. Dobra żona i matka, cicha, skromna a tak gorliwa katoliczka, jako młoda dziewczynka nauczyła się czytać i pisać z łamów „Narodowca", gdyż czytała go od roku 1929. A później, podczas Jej długiej choroby „Narodowiec" był jedynym przyjacielem, który każdego dnia przynosił Jej wiadomości z szerokiego świata.

Od roku 1946 chorowała Zmarła na paraliż postępowy, i cała wiedza nowoczesnej medycyny nie Jej pomóc nie mogła. Straciwszy nadzieję wyleczenia się środkami znanymi ludziom, poleciła swe okrutne cierpienia Matce Bolesnej i odbyła dwa razy podróż do Lourdes z pielgrzymką, urządzaną przez księży z dep. Seine et Marne. Każdy, kto się zbliżył do tej chorej beznadziejnie chrześcijanki, był zbudowany Jej gorącą wiarą w dobroć Bożą. Wszystkie swe ogromne cierpienia, (przez całe sześć lat bolały ją straszliwie nogi) ofiarowała za parafian i przykuta do swego fotelu, patrzyła spod ściany chaty na widniejące w dali lasy i pola, po których już chodzić nie mogła. Pogrzeb odbył się dnia 1 września we Flagy. W małym kościółku parafialnym stanęła na katafalku Jej skromna trumna obsypana kwiatami i na Mszę św. żałobną przyszli wszyscy mieszkańcy wioski, by oddać ostatnią przysługę tej wielkiej męczennicy. Podczas kazania, szloch wielki wstrząsnął świątynią, kiedy ksiądz wyliczył okrutne cierpienia, które Zmarła musiała znosić przez długie sześć lat tej strasznej i nieuleczalnej choroby. Za trumną Marii Mielniczuk szli młodzi, starcy i dzieci na miejscowy cmentarz. Każdy z nas rzucił garść ziemi na Jej trumnę i wyszeptał z przejęciem: Niech Ci ziemia francuska lekką będzie...

Zmarła osierociła piętnastoletnią córkę Marię-Magdalenę i pozostawiła męża Stanisława, nieutulonych w żalu po stracie młodej matki i żony.

ŚNIEŻKA.

30-lecie istnienia Koła śpiewu „Kościuszko" Houdain

30 lat pracy poświęconej pielęgnowaniu pieśni ojczystej leży poza nami. 30 lat staliśmy wiernie przy sztandarze naszym, szerząc pieśń naszą ukochaną i budząc w sercach miłość do niej i uwielbienie.

I na myśl tę w sercu wyczuwamy radość, którą się z wami podzielić pragniemy. W tym celu serdecznie was zapraszamy na „Święto pieśni", które odbędzie się 28 bm. w sali p. Pawłowskiego w Houdain. Zapraszamy wszystkich miłośników pieśni polskiej z bliska i z daleka, a przyjmiemy wszystkich z sercem i staropolską gościnnością.

Program: O godz. 11-ej: Msza św. za zmarłych członków Koła (w czasie Mszy św. śpiewa chór „Kościuszko"). — O godz. 14-ej: przyjmowanie bratnich kół i towarzystw. — O godz. 15-ej. otwarcie uroczystości i powitanie. — Występ chóru „Kościuszko" z pieśnią powitalną i hymnami. Odczytanie kroniki. Koncert Klubu mandolinistów „Sonora". Występy chórów „Wanda" Nœux-les-Mines; „Słowik" Marles-les-Mines; „Cecylia-Wanda" Bruay-en-Artois; „Nowowiejski" Ostricourt; Chóru Górników Douai oraz panien Felicji Gaj (fortepian) i Kunik Eugenii (skrzypce) uczennic Konserwatorium lillskiego.

Po tych występach członkowie koła śpiewu „Kościuszko" odegrają sztukę p.t. „Krewniak z Ameryki".

Podczas uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody i loteria fantowa. Wieczorem zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry „Sonora". Zarząd.

—:-:—

Niecni młodzieńcy z Vitry zostali ujęci

PARYŻ. — W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy, że trzej młodzieńcy napadli w Ivry w nocy z wtorku na środę na jedną z dziewczyn tej miejscowości podstołecznej. Policja kryminalna powiadomiona o tym napadzie wszczęła zaraz dochodzenia i poszukiwania. W czwartek niecni młodzieńcy byli już za kratami więzienia.

—:-:—

Izabela Lapeyre została przesłuchana

PARYŻ. — W środę, jak o tym donieśliśmy, Izabella Lapeyre, zastrzeliła swego przyjaciela p. Piau, po czym siebie ciężko zraniła. Stan niewiasty, którą przewieziono do szpitala św. Ludwika, poprawił się w czwartek, tak że można było przystąpić do jej przesłuchania.

Izabella Lapeyre wyraziła żal z powodu popełnionego czynu podając, że działała w uniesieniu po kłótni z przyjacielem. Stało się to, gdy ten odmówił jej pieniędzy na zapłacenie długów jakie porobiła w wyszynkach pobliskich jej miejsca zamieszkania.

Narazie pozostawiono kobietę w szpitalu św. Ludwika. Z chwilą jednak dalszego polepszenia w jej stanie zdrowia, niewiasta zostanie przewieziona na izbę chorych więzienia Petite Roquette.

—:-:—

Zjadł firany!...

ANGERS. — Jedna z wieśniaczek z okolic Saint Maxent w departamencie Deux Sèvres, pani Coulon, kupiła w jednym z magazynów bławatów, beżowe firany.

By wybielić je, włożyła je do wrzącej wody i pozostawiła w garnku na piecu, sama udając się do prac w polu. W międzyczasie wrócił z pracy do domu jej mąż. A że była to pora obiadowa, sądził, że w rondlu na piecu gotuje się zupa. Nie czekając na powrót żony, sam się obsłużył połykając część firan.

Mężczyzna musi mieć doskonały żołądek, którego struś nawet by mógł mu pozazdrościć, gdyż przewieziony do szpitala w Saint-Maxent oświadczył lekarzom, którzy go badali, że nie odczuwa najmniejszego bólu i firany mu nie przeszkadzają.

Niemniej lekarze zastanawiają się, jak trzeba będzie usunąć firanę, by uniknąć komplikacji.

—:-:—

W departamencie Cotes du Nord...

...tajemniczy automobilista złożył na jednej ze szos rannego mężczyznę

SAINT-BRIEUC. — Sprawa, która wywołała wielkie poruszenie wydarzyła się pod Lannion w departamencie Cotes du Nord. Pod miastem tym zatrzymał się pewien automobilista, którego zachowanie wydało się podejrzanym osobom, które go dostrzegły.

Gdy automobilista odjechał, przechodnie podeszli do miejsca, na którym się zatrzymał i przeglądając je w lewo i w prawo, dostrzegli na jednym z brzegów ciężko rannego mężczyznę, którego niezwłocznie przewieziono do szpitala. Rannym był murarz Tanno z Ploubezre.

Według orzeczeń lekarskich, okaleczenie murarza musiało nastąpić znacznie wcześniej, niż gdy dostrzeżono automobilistę. Dlaczego ten jednak nie ujawnił swego nazwiska, nie zajął się rannym, co porabiał na tym miejscu, oto sprawy, które wymagać będą wyjaśnień.

—:-:—

Dziewczynka 14-letnia stając w obronie matki zraniła jej przyjaciela

MARSYLIA. — Do gwałtownej kłótni doszło ostatnio między krawcem Janvier Ponticellim a jego przyjaciółką Klarą Miquelis. Przy kłótni była obecna córka Miquelisowej, 14-letnia Klaudia, która widząc we pewnym momencie, że gwałtowność postępowania krawca zagraża życiu jej matce, pochwyciła nóż kuchenny i wbiła go w ramię mężczyzny.

Ponticelliego przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Dziewczynka, przekazana władzom sądowym, została zwolniona, gdyż jak stwierdzono, działała istotnie w obronie życia matki.

Krawiec, który przyznał się do brutalności, odmówił wniesienia skargi przeciw Klaudii.

—:-:—

Tragiczny wypadek na szosie pod Perpignan

PERPIGNAN. — W czwartek po południu, motocykl, którym jechali Szwajcarzy Arnold i Alicja Geyer z Ramsen, zarzucił na szosie między Perpignan a Saces.

Motocykliści zostali ciężko okaleczeni. W szpitalu, dokąd ich niezwłocznie przewieziono, zmarła panna Alicja Geyer, stan brata jej jest beznadziejny.

Tak Alicja jak Arnold Geyer wracali z Hiszpanii, gdzie spędzili swe wakacje.

Samobójstwo dwóch osób w dep. Seine-et-Marne

FONTAINEBLEAU. — Pani Maria Le Moal z Montcerf, chora od dłuższego czasu na płuca, odebrała sobie życie przez powieszenie się. Niewiasta czynu tego dokonała, gdy pozostała sama w domu.

Samobójstwem skończył również były rzeźnik Kamil Canault z Samois sur Seine. Rzeźnik cierpiał na rozstrój nerwowy.

Ferma padła pastwą pożaru

SAINT-BRIEUC. — Groźny pożar, którego przyczyny powstania nie są znane, powstał w fermie wieśniaka Morot z Tragomeur w dep. Côtes du Nord.

Mimo pomocy straży pożarnych z Chatelaudren i z Saint-Brieuc, ferma wraz z zabudowaniami spaliła się.

Straty wynoszą kilka milionów franków.

Jesienna sesja egzaminów maturalnych rozpoczęła się

PARYŻ. — W czwartek rozpoczęły się w paryskim obwodzie szkolnym jak i wielu ośrodkach prowincjonalnych, egzaminy maturalne. Rozpoczęli wypracowanie pisemne kandydaci i kandydatki drugiej części matury. Kandydaci i kandydatki do pierwszej części, przystąpią do wypracowań w poniedziałek.

W stolicy liczba kandydatów i kandydatek do drugiej części matury wynosi 6.867 osób, do pierwszej części 6.713.

—:-:—

Utraciła pamięć...

MONTCEAU-les-MINES. — W jednej z aptek w Montceau-les-Mines zjawiła się starsza niewiasta, która wyglądem swym budziła politowanie. Niewiasta, wystraszona w niczym nie orientująca się, była, jak się miało okazać, kobietą która utraciła pamięć i wskutek tego pobłądziła.

Policja z Montceau-les-Mines rozesłała jej rysopis wszystkim pobliskim posterunkom policyjnym i żandarmerii, by pomogły jej w odszukaniu rodziny nieszczęśliwej niewiasty, która, zdaniem jej nie może być z daleka.

Nagłą i niespodziewaną śmiercią w czasie pełnienia służby wojskowej, zmarł nasz kochany syn

śp. Zygfryd SZYMCZAK

w 22 roku życia

O czym zawiadamiają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążeni RODZICE

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 21-go września 1952 r. o godz. 10.30 z domu żałoby 5, Rue Rossigni w BRUAY-en-ARTOIS. Msza św. o godz. 11-ej w kościelę św. Marcina w Bruay-en-Artois.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS